10 GR

Warszawa, poniedziałek 11 maja 1936 r.

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

P R

Nr. 138 Rok XI

ABC

NOWINY CODZIENNE

Przed ustąpieniem gabinetu Sarraut

Francja bez decyzyj

PARYŻ, 9. 5. Jutro na nadzwyczajnem posiedzeniu wydziału wykonawczego partji socjalistycznej przewodniczący stronnictwa dep. Blum wygłosi mowę, która będzie pewnego rodzaju expose programowem przyszłego rządu lewicy.

Wczorajsza rozmowa premjera Sarraut z Blumem i Daladier'em wywołała duże zainteresowanie w paryskich kołach politycznych. Wobec tej rozmowy i przyjęcia Bluma przez prezydenta Republiki wytwarza się obecnie przejściowy stan rzeczy, polegający na tem, że gabinet Sarraut spełnia swe funkcje niejako w imieniu przyszłego gabinetu socjalistyczno - radykalnego.

BEZSKUTECZNE UMIZGI DO KOMUNISTÓW

W praktyce odbywa się to w ten sposób, że premjer Sarraut konferuje z przedstawicielami dwóch stronnictw przyszłej większości rządowej w izbie, t. j. socjalistami i radykałami, poczem zaś dep. Blum ze swej strony odbywa dalsze rozmowy z reprezentantami partji komunistycznej, którzy, aczkolwiek są niezbędni do zachowania większości rządowej, to jednak nie zamierzają wejść do nowego gabinetu. Wprawdzie na jutrzejszym kongresie socjaliści raz jeszcze wystąpić mają w tym względzie z apelem pod adresem partji komunistycznej, jednakże, jak przewidują w kołach politycznych, apel ten nie odniesie praktycznych skutków.

KŁOPOTY FINANSOWE

W obecnem położeniu gabinet premjera Sarraut ma przed sobą dwa główne zagadnienia, powodujące największe trudności: 1) polityka finansowa, 2) polityka zagraniczna. Wobec zagadnień natury finansowej, rząd stara się nie odwoływać do dawnego parlamentu, którego kadencja wygasa dopiero 1 czerwca, i nie mogąc w ten sposób wydawać zarządzeń, wymagających decyzyj ciał ustawodawczych, stoi na straży franka, uciekając się wyłącznie do zarządzeń administracyjnych. Z drugiej strony gabinet obecny nie może powziąć żadnej decyzji, mogącej być w sprzeczności z tendencjami przyszłego rządu i przyszłej większości rządowej. W tych warunkach pewnem ułatwieniem dla gabinetu Sarraut jest fakt, że zarówno socjaliści, jak i komuniści kategorycznie oświadczyli się za utrzymaniem franka.

ODROCZENIE SPRAWY SANKCYJ

Drugą sprawą, stanowiącą poważną trudność w działalności gabinetu Sarraut, jest polityka zagraniczna, zwłaszcza zaś zagadnienie sankcyj antywłoskich. Wczorajsze posiedzenie gabinetu miało być poświęcone głównie tej właśnie kwestji, przyczem, jak twierdzi „Paris Soir", rząd obecny, nie mogąc angażować się w dalej idących decyzjach, starać się będzie w Genewie o odroczenie załatwienia sprawy sankcyj.

NASZE ABC

Węzeł palestyński

(g) W Palestynie trwa wrzenie — już wprawdzie nie tak gwałtowne jak z początku, ale jednak zawzięte i uparte. Arabowie naciskają na Anglję, aby wstrzymała dalszą imigrację żydowską. Anglja zaś, ze względu na drażliwy charakter jaki ma dla niej problem muzułmański, zamierza tym żądaniom w znacznej części uczynić zadość.

Dla Polski sprawa ta nie jest wcale obojętna. W ciągu ostatnich 14 lat Palestyna odciągnęła z Polski przeszło 80 tysięcy żydów wedle cyfr oficjalnych, faktycznie zaś przeszło 100 tysięcy, jeśli doliczyć bardzo znaczną i ciągle rosnącą palestyńską imigrację nielegalną. Rok zeszły był po latach 1920 — 1921 pierwszym, w którym emigracja odciągnęła z naszego kraju, bodaj nawet z okładem, cały 33-tysięczny przyrost naturalny ludności żydowskiej, w czem trzy czwarte stanowiło wychodźtwo do Palestyny. W interesie obu stron, zarówno Polaków jak i żydów, jest aby się ten ruch wzmagał. To też nasz rząd powinien bacznie śledzić dalszy rozwój sprawy, pilnując by w nowem uregulowaniu imigracji do Palestyny interesy Polski nie doznały uszczerbku.

Można wprawdzie powiedzieć, że opór Arabów, który przed dziesięciu laty potrafił rzeczywiście doprowadzić do zahamowania pierwszej wielkiej fali napływu żydowskiego z lat 1924—1926, ale żadnego już skutku nie osiągnął w jesieni 1933, gdy muzułmani burzyli się przeciw zaczętemu od wiosny tegoż roku ponownemu wzmożeniu imigracji, będzie i tym razem bezskuteczny albo przemijający. Niemniej jednak węzeł palestyński pozostanie w dalszym ciągu bardzo powikłany i grozić będzie ciągłem dalszem ponawianiem trudności, jeśli go nie rozwiążą — sami żydzi, zmieniając niezdrowy dotąd charakter swej emigracji.

Bo chociaż ilość żydów w Palestynie, wedle spisu z jesieni 1931 wynosząca 175 tysięcy, w ostatniem 4-leciu uległa podwojeniu i ludność arabska przewyższa obecnie żydowską już nie 4-krotnie ale tylko 2 do 2 i pół razy, to jednak słabą stroną osadnictwa żydowskiego jest to, że się głównie kupi w miastach. Statystyczny i całkowicie żydowski Tel Awiw, przeszło 100-tysięczna a teraz już przeważnie żydowska Jerozolima, niewiele mniejsza a licząca 50 proc. ludności żydowskiej Haifa — to główne skupienia żydowskie. Natomiast wieś jest po dawnemu przeważnie arabska. Taki zaś stan rzeczy stanowi naturalne podłoże ciągłych konfliktów rasowych.

Dwie są główne tego przyczyny: niedostateczność żydowskiego funduszu kolonizacyjnego w stosunku do olbrzymiego obecnego napływu imigrantów (w samym roku 1935 wedle cyfr oficjalnych wynosił on 60.000) oraz niechęć większości żydów do osiedlania się na roli. Obie jednak trudności nie są niemożliwe do usunięcia, o ile przyłożą się do tego z należytą energją sami zainteresowani. Inaczej ich stanowisko w Palestynie będzie ciągle zagrożone — i to z winy ich własnych zaniedbań.

Wśród olbrzymiego entuzjazmu Mussolini proklamował

Imperjum faszystowskie

Król Wiktor Emanuel III—cesarzem, marsz. Badoglio—wicekrólem Abisynji

RZYM, 9. 5. (PAT) Dziś o godzinie 22-ej zebrała się w Pałacu Weneckim Wielka Rada Faszystowska, a bezpośrednio po niej rada ministrów.

Na Placu Weneckim, skąpanym w świetle reflektorów i udekorowanym sztandarami, zgromadził się parę set tysięcy publiczności oraz cały garnizon wojskowy Rzymu w pełnym rynsztunku wojennym z chorągwiami.

Posiedzenie Wielkiej Rady Faszystowskiej trwało zaledwie 10 minut, a posiedzenie rady ministrów 3 minuty.

O godz. 22 min. 15 ministrowie ukazują się w oknach. Orkiestry grają bez przerwy marsze wojskowe. Ludność wywołuje Mussoliniego, rzucając wgórę czapkami i powiewając chorągwiami.

O godz. 22 min. 33 ukazuje się na balkonie Pałacu Weneckiego przy dźwiękach fanfar Mussolini.

Wicesekretarz partji woła: Pozdrowienie dla Duce!

Okrzyk ten powtarzają setki tysięcy piersi. Po burzliwej owacji, która trwała przez parę minut, Mussolini wygłasza do tłumu następującą mowę:

„Oficerowie, podoficerowie, szeregowcy wszystkich sił zbrojnych państwa w Afryce i we Włoszech. Czarne Koszule rewolucji, Włosi i Włoszki, przebywające w ojczyźnie i na świecie, słuchajcie!

Na mocy decyzyj, które za parę chwil poznacie i które uchwaliła Wielka Rada Faszystowska, dokonywa się wielkie wydarzenie dziejowe. Oto rozstrzygnięte zostały losy Abisynji. Dziś, dnia 9 maja 14-go roku ery faszystowskiej. Wszystkie węzły przeciął nasz miecz. Zwycięstwo afrykańskie będzie w dziejach ojczyzny naszej pełne, czyste i całkowite tak, jak o tem śnili i jak tego pragnęli nasi polegli legjoniści. Włochy posiadają wreszcie swoje imperjum! (Burza oklasków i okrzyków).

Jest to imperjum faszystowskie, ponieważ nosi znamiona woli i potęgi liktorskich znaków rzymskich, ponieważ jest to cel, do którego w ciągu 14 lat budzono i organizowano energję młodych i dzielnych generacyj włoskich.

Jest to imperjum pokoju, ponieważ Włochy chcą pokoju dla siebie i dla wszystkich, ale, jeżeli uciekają się do wojny, to czynią tylko wtedy, gdy zmuszone są do tego koniecznościami życia.

Jest to imperjum cywilizacji i ludzkości dla wszystkich ludów Abisynji. Jest bowiem zwyczajem Rzymu, że po zwycięstwie sprzęga ludy zwyciężone ze swojemi losami. Oto jest prawo Włoch, które zamyka jeden okres naszych dziejów i otwiera okres nowy.

TERYTORJA, KTÓRE NALEŻAŁY DO CESARSTWA ABISYNJI, SĄ ODDANE POD SUWERENNOŚĆ PEŁNĄ I CAŁKOWITĄ KRÓLESTWA WŁOSKIEGO.

TYTUŁ CESARZA ZOSTAJE NADANY KRÓLOWI WŁOCH DLA NIEGO I JEGO NASTĘPCÓW.

Oficerowie, podoficerowie, szeregowcy w Afryce i Włoszech, Czarne Koszule, Włosi i Włoszki! Naród stworzył imperjum swoją krwią, a uczyni je płodnem swoją pracą i bronić je będzie przeciw każdemu z bronią w ręku. — W poczuciu najwyższej pewności, opartej na sile żelaza i potędze serca, wita Rzym po 15-tu wiekach wskrzeszone cesarstwo, ale, czy jesteście imperjum tego godni? (Burza okrzyków potwierdzających).

Krzyk ten jest, jak święta przysięga, która obowiązuje was wobec Boga i wobec świata, na życie i na śmierć.

Czarne Koszule, legjoniści, pozdrowienie dla Króla!"

Mowa Mussoliniego zakończona została długotrwałą i radosną manifestacją wojska i ludności, która z pieśnią na ustach ruszyła pod pałac kwirynalski, aby pozdrowić króla Włoch i cesarza Abisynji.

Słychać odgłosy salw armatnich.

Do późnej nocy przeciągają ulicami orkiestry wojskowe i faszystowskie oraz olbrzymie pochody ze sztandarami.

Król Wiktor Emanuel III z następcą tronu ks. Humbertem pozostawał długo na balkonie pałacu kwirynalskiego, przyjmując olbrzymią radosną manifestację ludności. Z prowincji nadchodzą wieści o demonstracjach patrjotycznych.

W dzisiejszem zgromadzeniu całego narodu, wzięła udział cała armja włoska w rynsztunku bojowym. Decyzje wielkiej rady faszystowskiej i rządu, ogłoszone ludowi i armji z balkonu pałacu weneckiego, transmitowano przez radjo.

RZYM, 9. 5. (PAT). Wedle krążących pogłosek, dzień 9 maja ogłoszony zostanie jako święto narodowe.

„Wielka Rada Faszystowska wyraża wdzięczność ojczyzny dla Duce, założyciela cesarstwa".

RZYM, 9. 5. Król nadał gen. Graziani'emu tytuł marszałka włoskiego.

ZASTRZEŻENIA FRANCJI

PARYŻ, 10.5. (PAT). Havas, donosząc z Rzymu o aneksji Abisynji przez Włochy, dodaje: rząd francuski w swoim czasie uprzedził rząd włoski, że czyni wszelkie zastrzeżenia, co do procedury zastosowanej w tej sprawie przez Włochy.

RUN NA BANKI

ADDIS ABEBA, 10.5. (PAT). Po otwarciu banków nastąpił run publiczności, która usiłuje wymienić talary na walutę włoską.

Archiwum negusa znaleziono w stanie opłakanym. Książki i rękopisy są rozrzucone w nieładzie, część podarta, część spalona. Ocalało kilka dokumentów z ostatnich czasów.

Na dworcu kolejowym panuje duży ruch. Ludność powraca do stolicy. Wszystkie hotele i zajazdy są przepełnione.

Dekrety królewskie

RZYM, 9.5. (PAT) Król Wiktor Emanuel III-ci wydał w dniu 9 maja r. b. dwa dekrety.

Dekret pierwszy głosi:

Art. 1. Terytorja i ludy, które należały do Cesarstwa Abisyńskiego, zostają oddane pod suwerenność pełną i całkowitą Królestwa Włoskiego.

Tytuł Cesarza Abisynji zostaje przyjęty dla Króla Włoch i jego następców.

Art. 2. Abisynja jest rządzona i reprezentowana przez gubernatora generalnego, który ma tytuł wicekróla, a któremu podlegają gubernatorowie Erytrei i Somali. Gubernatorowi generalnemu, wicekrólowi Abisynji, podlegają wszystkie władze cywilne i wojskowe.

Gubernator generalny, wicekról Abisynji jest mianowany dekretem królewskim na wniosek szefa rządu.

Drugi dekret głosi:

Art. 1. Marszałek Włoch, Piotr Badoglio, markiz di Sabotino, mianowany jest gubernatorem generalnym Abisynji z tytułem wicekróla z pełnią władzy.

Art. 2. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i zostanie przedstawiony, celem przemianowania go na ustawę.

Wielka Rada Faszystowska uchwaliła jednomyślnie następujący adres:

Koniec roku akademickiego na wyższych uczelniach

Mimo wielokrotnych przerw w zajęciach na wyższych uczelniach, które spowodowane zostały zajściami wśród akademików, rok akademicki 1935/1936 zakończony będzie w zwykłym terminie. Koniec wykładów i zajęć na wszystkich wyższych uczelniach nastąpić ma w dniu 30 czerwca r. b.

Spowodu przerw w zajęciach egzaminy na wyższych uczelniach przeciągną się jednakże do połowy m. lipca.

Przed ogłoszeniem wyroku w procesie o elektrownię

W związku z zbliżającym się terminem ogłoszenia wyroku w procesie m. st. Warszawy przeciwko Francuskiemu Towarzystwu Elektryczności, złożył naczelny radca prawny magistratu, adw. Jezierski, wydziałowi II handlowemu Sądu Okręgowego pismo zawierające tezy obrony pozwu o przekazanie żadnej Elektrowni na własność miastu.

Pismo to zawarte jest na 41 stronach druku maszynowego. Jak wiadomo ogłoszenie wyroku w sprawie Elektrowni nastąpi dn. 29 b. m.

Narady pracowników państwowych w sprawie emerytur

Na dzień dzisiejszy, poniedziałek, 11 b. m. zwołane zostało posiedzenie Centralnej Rady Pracowniczej, reprezentującej związki pracowników państwowych i samorządowych.

Na posiedzeniu tem zapadnie decyzja w sprawie zwołania do Warszawy nadzwyczajnego zjazdu w obronie emerytur.

Wybuch bomby w lokalu wolnomyślicieli

W dniu wczorajszym w lokalu Wolnomyślicieli, przy ul. Królewskiej 16, odbywał się odczyt zorganizowany przez b. posła Kazimierza Czapińskiego. Na powyższy odczyt przybyło około 100 osób. Po rozejściu się zebranych spostrzeżono na oknie pozostawioną teczkę skórzaną. Nie ruszano jej jednak, myśląc, że zostawiona została przez zapomnienie i że prawy właściciel zgłosi się po nią.

O godzinie 23 w lokalu nastąpił ogromny huk rozerwanej bomby. Zawiadomiono natychmiast policję i władze śledcze.

Jak ustalił o dochodzenie, w teczce pozostawionej na oknie znajdowała się bomba - petarda z mechnizmem zegarowym, nastawionym na godzinę 23-cią. Przygrąd wybuchowy owinięty był w gałgany i posiadał materjał silnie wybuchowy, co nasuwa przypuszczenie, iż bomba była podłożona na t. zw. efekt.

Skutkiem wybuchu została jedynie osmolona podłoga.

Władze prowadzą drobiazgowe śledztwo, celem wykrycia sprawcy zbrodniczego zamachu.

Minister Beck w Genewie

GENEWA, 10.5. (PAT). Dziś o godz. 16.50, przybył do Genewy p. Min. Spr. Zagr. J. Beck, w towarzystwie dyrektora gabinetu Łubieńskiego, wicedyrektora dep. politycznego Gwiazdowskiego, naczelnika wydz. prawnego Kulskiego i sekretarza osobistego Siedleckiego.

P. ministra na dworcu powitali: delegat R. P. przy Lidze Narodów Komarnicki i inni członkowie delegacji.

Przyjazd wycieczki węgierskiej do Gdyni

Na uroczystość poświęcenia okrętu M/S. Batory przybywa jutro do Gdyni w dniu 16 b. m. przyjeżdża do Polski specjalna wycieczka z Węgier licząca około 50 osób spośród członków Towarzystwa Węgiersko - Polskiego im. Stefana Batorego i „organizacyj gospodarczych. Poza udziałem w uroczystościach związanych z przybyciem M/S Batorego, uczestnicy wycieczki zwiedzą Gdynię i półwysep Helski.

Azana prezydentem Hiszpanji

MADRYT, 10.5. (PAT). Azana został obrany prezydentem Hiszpanji, uzyskując 754 głosy na 846 głosujących.

Kary na aryjczyków

FRANKFURT, 10. 5. (PAT.). „Frankurter Zeitung" z dnia 9 b. m. donosi, że sąd w Stuttgarcie skazał aryjską parę małżeńską na 2 lata ciężkiego więzienia za podszywanie się pod nazwisko żydowskie i wyłebranie na tej podstawie od żydów około 400 mk.

Wczorajsza ulewa w Warszawie

Wczora około godz. 14 min. 40 podczas gwałtownej ulewy zalane zostały piwnice w budynku go spodarczym, należącym do zarządu Belwederu (Belwederska 39), oraz w kilku domach przy ul. Elsterskiej na Saskiej Kępie. Zarząd Belwederu zaalarmował komendę straży ogniowej.

Na miejsce wyruszyła przenośna pompa z V-go oddziału straży, która straszy wodę wypompowali.

Zakulisowa gra
na kongresie wolnomyślicieli w Pradze Czeskiej

Socjalistyczne pismo czeskie „Pravo Lidu" przedstawia ostatni kongres wolnomyślicieli w Pradze czeskiej jako jedyną w swoim rodzaju komedję. „Braterstwo", jakie zostało zawarte na tym kongresie z bolszewikami i bezbożnikami, było na długo przedtem wyreżyserowane i przygotowane przez organizatorów Kongresu i przewodniczącego dr. Terwagne, którzy zdecydowali, że to braterstwo musi być za wszelką cenę osiągnięte. W tym celu została już zgóry podjęta decyzja współpracy z bolszewikami niezależnie od wyników głosowania.

Podczas obrad kongresowych powstała silna opozycja przeciwko współpracy z Moskwą, zwłaszcza delegacja szwajcarska mocno się w tym względzie wypowiedziała. A wtedy przewodniczący dr. Tarwagne (mason) odegrał wobec zgromadzonych delegatów gorszącą komedję i dla pozoru wysunął kompromisowe wnioski, ażeby zagmatwać stanowisko opozycji. Przyczem, zgodnie z metodą komunistów, użyto podejścia, stawiając przy głosowaniu zasadę, że ilość głosów ma być obliczana nie w stosunku do ilości delegatów lecz w stosunku do ilości reprezentowanych przez nich członków organizacyj wolnomyślicielskich. W ten sposób większość osiągnęła najliczniejsza organizacja rosyjskich bezbożników.

Delegaci przeciwni współdziałaniu z komunistami przyjęli wynik głosowania z oburzeniem. A delegaci Szwajcarji stanowczo oznajmili, że występują z organizacji, nie chcąc mieć nic wspólnego z międzynarodówką bolszewicką.

Wojowniczy żebrak
niezadowolony 2-u groszowej jałmużny

Dzięki specjalnym zarządzeniom, na ulicach Warszawy spotyka się coraz mniej żebraków. Odetchnęli przechodnie i właściciele sklepów, nagminnie napastowani przez żebraków. Jednak, mimo energicznej akcji przeciwżebraczej i wysyłania zatrzymanych do przymusowych domów pracy, zdarzają się wypadki, że śmiały i natrętny żebrak potrafi poprostu wymóc jałmużnę.

Onegdaj przechodnie na ul. Nowy - Świat byli świadkami sceny. Żebrak, stojąc w drzwiach jednego ze sklepów znanej firmy kapeluszniczej w pobliżu placu Trzech Krzyży, w niesłychany sposób wymyślał kasjerce firmy za otrzymaną jałmużnę 2-ch groszy. Niezadowolony z małej jałmużny żebrak, wymachiwał laską. Gdy jeden z przechodniów zwrócił uwagę żebrakowi, ten nawymyślał i przechodniowi.

Powiadomiono posterunkowego, pełniącego służbę na rogu placu 3-ch Krzyży i Nowego Światu. Gdy żebrał zorjentował się, że posłano po policjanta, przebiegł na drugą stronę ulicy, usiłując zmylić za sobą pościg. Policjant zatrzymał żebraka, gdy ten wszedł do restauracji „Aleksandrówka" na placu Trzech Krzyży. Żebrak, udawał gościa w restauracji i twierdził, że nie ma nic wspólnego z zawodem żebraczym, na dowód czego przedstawił banknot 20 zł.

Zatrzymanym okazał się Jan Pyszczek, lat 58, nigdzie niemeldowany. Przeprowadzono go do 13-go komisarjatu przy ul. Hożej. W dniu wczorajszym Pyszczek stanął przed sędzią VI-go Oddziału Sądu Grodzkiego, Złota 34. Pyszczek przyznał się do żebraniny, nawymyślania i grożenia przechodniom. Krewkiego żebraka przesłano do domu zarobkowego.

Groźne rozruchy w Grecji
10 zabitych i 50 rannych w Salonikach

ATENY, 9. 5. W Salonikach doszło do starcia pomiędzy policją a robotnikami zakładów manufaktury,, strajkującymi od tygodnia i skłaniającymi inne kategorje pracowników do strajku.

Ubiegłej nocy odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady ministrów, która zajmowała się sytuacją, wywołaną przez decyzję kolejarzy macedońskich, proklamującą 24-godzinny strajk. Rada ministrów uchwaliła dekret o mobilizacji personelu kolejowego, jak również personelu tramwajów.

SALONIKI, 9. 5. Rozruchy, wywołane przez strajkujących w Salonikach i w całej Macedonji, przybierają coraz groźniejszy charakter.

W rozruchach dzisiejszych w Salonikach zabito 10 osób, raniono 50. Aresztowano około 30 osób, w tem kilku oficerów rezerwy, którzy strzelali do policji. Popołudniu w mieście było spokojnie. Z rozkazu komendanta miasta sklepy i kawiarnie są zamknięte. Tramwaje i autobusy nie kursują. W niektórych dzielnicach miasta brak prądu elektrycznego.

Udaremniony zamach
na pracownika Ubezpieczalni

W ubiegłą sobotę skradziono pracownikowi Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, Jaroszkowi Antoniemu (Nowolipie 54), teczkę zawierającą nakazy płatnicze. Teczka była przymocowana do roweru, który J. pozostawił pod murem zbiegu ulic Okopowej i Pawiej, udając się do narożnej sodowiarni.

Jaroszek wszczął natychmiast poszukiwania na własną rękę i ustalił, iż sprawcą kradzieży był znany opryszek 19-letni Jerzy Bogdański (Pawia 92). Poszkodowany znał złodzieja, a ponieważ za wszelką cenę postanowił odzyskać skradzione papiery, zaprosił go na wódkę. W pewnym momencie Bogdański w przypływie szczerości, wyznał Jaroszkowi, iż od pewnego czasu planował wraz ze swymi kompanami, zamach na niego, gdyż myślał, że Jaroszek jest inkasentem Ubezpieczalni Społecznej. W tym celu przed kilkoma dniami czatowali na niego przed domem Nowolipki 54, ale dnia tego J. do domu nie wrócił.

W sobotę widząc pozostawiony na ulicy rower z teczkę, myśleli że znajdują się w niej pieniądze i dlatego skradli. Przekonawszy się iż w teczce znajdują się bezwartościowe papiery Bogdański wraz z kolegami spalili je, teczkę zaś sprzedali za czterdziestkę wódki.

Zawiadomiona o powyższych wynurzeniach policja wszczęła dochodzenie, aresztując Bogdańskiego.

Wojna o dewaluację marki
Dr. Schacht w sporze z przemysłowcami

BERLIN, 9. 5. Różnice zapatrywań na szereg ważnych zagadnień gospodarczych, istniejące między dr. Schachtem, a wybitnemi osobistościami partyjnemi nie zostały wyrównane, zdaniem niemieckich kół gospodarczych, przez nominację premjera Goeringa.

Jedną z tez min. Schachta, którą najbardziej zwalczają niemieckie koła przemysłowe jest żądanie podwyższenia funduszu dla popierania eksportu. Fundusz ten ustalony był dotychczas na 1 miljard mk. a powstał z przymusowych obciążeń przemysłowców.

Schacht występuje w dalszym ciągu kategorycznie przeciwko dewaluacji marki, uzasadniając swe stanowisko tem, że straty, któreby wynikły naskutek tego rodzaju zarządzenia, byłyby większe od przejściowych korzyści. Niemniej jednak w Berlinie liczą się z możliwością, że dewaluacja franka franc. mogłaby ewentualnie wpłynąć na zmianę sytuacji.

W niedalekiej przyszłości spodziewać się należy ostatecznego wyjaśnienia w spornych kwestjach, dotyczących polityki gospodarczej Niemiec pomiędzy dr. Schachtem a grupą przeciwników jego tez.

Komunikat urzędowy
w sprawie polityki walutowej

PAT komunikuje:

W związku z pojawiającemi się w prasie artykułami, interpretującemi zarządzenia, dotyczące kontroli obrotu dewizami oraz obrotu towarowego z zagranicą, Ministerstwo Skarbu stwierdza, że szereg wniosków i domysłów, sformułowanych w tych artykułach, mógł powstać jedynie wskutek niezrozumienia podstawowych zasad ostatnich posunięć rządu.

Przepisy dewizowe — jak to zostało dostatecznie jasno sprecyzowane w deklaracji rządowej z dnia 27 kwietnia b. r. — a obecnie przepisy, dotyczące obrotu towarowego z zagranicą, wprowadzone zostały w dążeniu do zapewnienia równowagi bilansu płatniczego Polski i kontynuowania dotychczasowej polityki walutowej i gospodarczej.

Zmierzając do wzmocnienia czynników zaufania — rząd zarazem przykłada nadal największą wagę do zagadnienia równowagi budżetowej, jako podstawy równowagi gospodarczej w państwie.

Tajemnicze zniknięcie
obywatelki amerykańskiej

W styczniu r. b. doktór Stanisław Wyszogród (Nowomiejska 18), przyjął w charakterze służącej 54-ro letnią Filipinę Krendel. K. posiadała dokumenty stwierdzające, iż jest ona obywatelką Amerykańską. Nowa służąca przywiozła ze sobą wielkich rozmiarów kufer.

W kilkanaście godzin po rozpoczęciu pracy, Krendel poprosiła swych chlebodawców, by jej pozwolono wyjść na godzinę. Dr. Wyszogród zgodził się. K. po wyjściu do dnia dzisiejszego nie wróciła.

Zawiadomiona policja na prośbę dr. W. przewiozła kufer do komisarjatu i wszczęła dochodzenie, celem rozwiązania tajemniczej zagadki zniknięcia Amerykanki.

Por. Włodarkiewicz
przyleciał do Sztokholmu

SZTOKHOLM, 9. 5. Dziś po trzygodzinnym locie o godz. 15 m. 10 przyleciał wprost z Warszawy por. Włodarkiewicz na „PZL 23".

Por. Włodarkiewicz lądował na nowem cywilnem lotnisku „Broma". Maszyna „PZL" jest pierwszą, która lądowała na tem lotnisku. Dzielnego lotnika witał na lotnisku attache wojskowy mjr. Marecki, inż. Arnd z ramienia Zrzeszenia Polskich Przemysłowców lotniczych oraz przedstawiciele kolonji polskiej. Por. Włodarkiewiczowi wręczono przy lądowaniu kwiaty.

Błędne informacje niemieckie
zmusiły Anglię do ogłoszenia kwestjonarjusza

LONDYN, 9. 5. „Manchester Guardian" pisze:

„Wprowadzające w błąd wynurzenia, inspirowane przez Wilhelmstrasse na temat kwestjonarjusza brytyjskiego do Niemiec wywołały konieczność ogłoszenia go w Londynie. Według Wilhelmstrasse kwestjonarjusz nie zajmuje się kwestją równouprawnienia i ewentualnych zmian terytorjalnych, a tymczasem właśnie te kwestje (pierwszą pośrednio, a drugą wyraźnie) porusza kwestjonarjusz przedewszystkiem".

W kołach urzędowych brytyjskich stwierdzają, że ogłoszenie kwestjonarjusza nastąpiło po uprzedniem porozumieniu z rządem niemieckim.

Zdolności handlowe
gwardzistów negusa

RZYM, 9. 5. Agencja Stefani donosi z Addis-Abeby: W swoim czasie podawano wiadomość, że negus kazał wysadzić dynamitem część drogi z Dessie do Addis-Abeby, aby zahamować marsz naprzód wojsk włoskich.

Jak się okazuje obecnie, negus istotnie wydał taki rozkaz oddziałowi swojej gwardji, lecz oddział ten po wyjeździe z Addis-Abeby z samochodem, naładowanym dynamitem, sprzedał cały ładunek kupcowi greckiemu.

Zbiorowe zatrucie mięsem
w schronisku na Annopolu

W miejskim schronisku na Annopolu (budynek 110), wczoraj w południe zachorowały z objawami zatrucia mięsem 3 osoby: 3-letnia Henryka Kraskiewiczówna, brat jej 4-letni Wincenty, oraz krewna ich 57-letnia Teofila Hejdrychowa, przy rodzinie (Grochowska 169). Lekarz Pogotowia stwierdził u wszystkich ostry nieżyt żołądka i jelit. Po udzieleniu pomocy, Hejdrychową przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

W sprawie tej policja 18-go komisarjatu wszczęła śledztwo.

Wojska sowieckie w Czechosłowacji
Skarga Słowaków w Lidze Narodów

GENEWA, 9. 5. (PAT.) Przedstawiciele organizacyj słowackich złożyli dziś w sekretarjacie generalnym Ligi Narodów notę z protestem przeciwko penetracji sowieckiej na Słowaczyznę. Nota twierdzi, iż w szeregu miejscowości sowieckie wojska lotnicze i saperskie stacjonują na Słowaczyźnie w związku z organizowaniem baz lotnictwa sowieckiego.

W Czechosłowacji nad Dunajem i przy ujściu rzeki Ipel w kilku miejscowościach wybudowane zostały specjalne baraki, w których kwaterowane są oddziały sowieckie. Baraki te wybudowane zostały m. in. w Piszczanach i Tenczynie. Członkowie delegacji sowieckiej w towarzystwie władz czeskich przeprowadzają wojskową inspekcję terytorjum Słowacji.

Podwyższenie prowizji
od sprzedaży znaczków pocztowych

Na terenie Związku Izb Przemysłowo - Handlowych omawiana jest, naskutek wystąpienia izby łódzkiej, sprawa podwyższenia prowizji, udzielanej od sprzedaży znaczków pocztowych. Dotychczasowa prowizja w wysokości 1 proc. nietylko nie daje sprzedawcy żadnych zysków, lecz przeważnie nie pokrywa strat, powstałych wskutek mimowolnego zniszczenia znaczka etc. W konsekwencji sprzedawcy wyrobów tytuniowych uchylają się od sprzedaży znaczków, co oczywiście, nie leży w interesie poczty, ani też klientów.

Obarczanie spauperyzowanych sprzedawców wyrobów tytuniowych sprzedażą znaczków, które nawet nie pokrywa własnych ich kosztów, jest szczególnie krzywdzące i sprzeczne z interesem publicznym. Dlatego też należy sprzedawcom znaczków umożliwić prowadzenie sprzedaży na warunkach normalnej kalkulacji handlowej i względnej bodaj opłacalności, wobec czego dotychczasowa prowizja winna być powiększona.

Tajemnicze zwłoki
wydobyto z Wisły

Wczoraj, o godzinie 8-ej minut 30, wypłynęły z Wisły, przy moście Kierbedzia zwłoki kobiety, niewiadomego nazwiska i adresu, które wydobyli funkcjonarjusze komisarjatu rzecznego, przewożąc na przystań. Sądząc z daleko posuniętego rozkładu, zwłoki przebywały w wodzie od kilku miesięcy. Ubranie denatki jest w strzępach.

Zwłoki topielicy, lat około 30, wzrostu średniego, przewieziono do prosektorjum. Strzępki ubrania zabrano do urzędu śledczego, dokąd mogą zgłaszać się zainteresowane osoby.

Chmura chrabąszczów nad Bawarją
Wiosenne śnieżyce i upały

BERLIN, 9. 5. Z Monachjum donoszą o nienotowanej dotychczas pladze chrabąszczów, która nawiedziła południowo - wschodnie okręgi Bawarji. Najsilniej ucierpiały okolice miasta Landsberg, położone nad rzeką Lech. Wieczorem 6 maja nad miastem pojawiła się olbrzymia chmura, licząca miljony chrabąszczów. — Chmura lecąca 10 m. nad ziemią, miała 8 km. długości, a 500 m. szerokości. Chrabąszcze opuściły się na sady Landsbergu i okolicy i zniszczyły je niemal w mgnieniu oka. Ilość chrabąszczów była tak olbrzymia, że w ogrodach leżały one warstwą grubości 10 cm. na ziemi, gdyż nie znalazły pomieszczenia na drzewach.

PARYŻ, 9. 5. Z Oranu donoszą, że zachodnia część Algieru nawiedzona została nagłą falą zimna. Na wyżynie orańskiej spadł śnieg. Nagłe oziębienie temperatury wyrządziło znaczne szkody w uprawach rolnych.

NOWY JORK, 9. 5. W niektórych częściach stanów wschodnich temperatura osiągnęła niebywałą na tę porę roku wysokość. W Nowym Jorku zanotowano 30½ st. Celcjusza, natomiast z Colorado donoszą o silnych burzach śnieżnych, które przerwały wszelką komunikację. W stanie Oklahoma wichury uszkodziły szereg budynków, przyczem jedna osoba została zabita, a 25 odniosło rany.

Przyjęcia w M. S. Z.

Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych p. J. Szembek przyjął w dniu 9 b. m. ambasadora Francji w Warszawie p. L. Noël'a.

Wyjazd
nacz. dyr. Banku Polsk.

Naczelny dyrektor Banku Polskiego p. Leon Barański wyjechał w dniu 9 b. m. w porozumieniu z ministrem skarbu do Bazylei na konferencję kierowników banków emisyjnych.

Strajk studentów
we Lwowie

LWÓW, 9. 5. (ATE) W dniu dzisiejszym na uczelniach akademickich we Lwowie proklamowano strajk protestacyjny przeciwko nadmiernym opłatom.

Wykłady nie odbyły się.

Wypadki i kradzieże

Upadła pod koła wagonu tramwaju. 42-l. Sura Korcarzowa (pl. Mirowski 1), jadąc tramwajem linji „Z", wyskoczyła na ul. Zamenhofa, z wagonu silnikowego (Nr. 176) nie czekając na przystanek. Skok był fatalny, gdyż pasażerka dostała się pod koła przyczepnego wagonu, które obcięły jej lewą nogę, powyżej kolana. Po opatrunku przez lekarza Pogotowia, ofiarę własnej nieostrożności przewieziono do szpitala na Czystem.

Starcie autobusu z dorożką. Na rogu ul. Wielkiej i Siennej nastąpiło starcie autobusu Nr. 5, linji „C" z dorożką, która wyjechała z ul. Siennej. Przy autobusie uszkodzona została chłodnica. Dorożkarz — sprawca wypadku, uciekł.

Zderzenie samochodu z tramwajem. Na rogu ul. Nalewek i Gęsiej, Wulf Szackin (Białystok, Polna 32), prowadząc samochód ciężarowy Nr. 77833, zawadził o tramwaj linji „15". Wskutek starcia w wagonie silnikowym (Nr. 85), rozbite zostało oszklenie na przednim pomoście.

Orgje rowerowe. Moszek Tragarz (Stawki 41), uczeń, został potrącony przez jakiegoś rowerzystę, odnosząc ranę tłuczoną głowy.

Ewa Wodzyńska, przy mężu (Leszno 23), spadła z roweru, doznając nadwyrężenia lewej ręki. Obojgu poszwankowanym pomocy udzielono w ambulatorjum Pogotowia.

Przejechany przez wóz. Przed domem Świętojańska 7/9 wóz najechał na Helenę Gontarkównę (Nowolipie 16) uczenicę, która uległa potłuczeniu brzucha i lewej nogi, co stwierdził lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

Pożar. Przy ul. Łowickiej 42, w mieszkaniu Edwarda Zacharskiego, wskutek zaprószenia ognia zapaliła się skrzynia, naładowana drzewem i węglem, oraz szmaty. Na miejsce przybyło Pogotowie III-go oddziału straży, które, pod kierunkiem sierż. Szlakisa pożar w przeciągu 20-tu minut ugasiło.

Ugryziony przez kolegę. W podwórzu domu Miła 47, w czasie bójki z kolegami został ugryziony w prawą nogę przez kolegę 13-letni Moszek Fajnberg, uczeń, zamieszkały tamże. Chłopca opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

Udział Francji w olimpjadzie
pod znakiem zapytania

PARYŻ, 9. 5. Rada ministrów zebrała się o godz. 16 m. 30 w pałacu elizejskim pod przewodnictwem prezydenta Lebrun. Obrady trwały do godz. 19 m. 20. — Min. Flandin złożył obszerne expose o położeniu dyplomatycznem. W czasie debaty nie poruszano wczorajszych rozmów Sarraut z Blumem i Daladierem.

Rząd nie powziął decyzji co do udziału Francji w olimpjadzie.

Kieł mamuta
znaleziono w Poznaniu

POZNAŃ, 9. 5. (PAT). W żwirowni dyrekcji ogrodów miejskich na Górczynie znaleziono dzisiaj przedpołudniem na głębokości ok. 2 i pół metra, dobrze zachowany kieł mamuta. Ma on w obwodzie 30 cm. i półtora metra długości.

Kieł oddany został do Muzeum Przyrodniczego.

Sensacyjne przemówienie prezydenta Litwy
O stosunkach polsko-litewskich

Prezydent Litwy p. Antoni Smetona zainaugurował niedawno serję odczytów ideologicznych, wygłaszając obszerne przemówienie, posiadające wielkie znaczenie w rozwoju stosunków polsko - litewskich. Chociaż bowiem tytuł odczytu p. Smetony nosił nazwę „Naród i jego misja“, druga część, najobszerniejsza została zatytułowana „Spór wileński i jego przyczyny“ i stanowiła właściwe sedno przemówienia.

Część pierwsza całego odczytu poświęcona została omówieniu zasad samostanowienia narodów. Część druga odczytu, omawiająca spór o Wilno, dotyka przedewszystkiem historji. Prezydent Smetona stwierdza, że świadomość narodowa w Litwie zaświtała dość późno, gdyż dopiero przy końcu wieku dziewiętnastego. Świadomość ta była przytłumiana przez dwie rzekome siły: władzę rosyjską i szlachtę polską.

Rok 1905-ty przynosi pierwsze przebłyski uświadomienia, przejawiające się w dążeniach do uzyskania dla Litwy autonomji. Tą drogą kroczy dalej, ustanowiona przez niemieckie władze okupacyjne podczas wielkiej wojny, Taryba. Ogłasza ona niepodległość państwa litewskiego, co się spotkać miało — według p. Smetony — z nieufnością ze strony Polaków.

Polacy — według prezydenta Smetony — uważać mieli wszelkie niepodległościowe ruchy litewskie za nieusprawiedliwiony separatyzm, sprzeczny z ideą niepodzielnej Polski. Stąd wynikało, że nigdzie nie można spotkać wspólnego frontu polsko - litewskiego w walce z Rosją o wolność. Polska — według prezydenta Litwy — czerpała z tego kraju jedynie zyski gdyż dzięki niemu znacznie rozszerzyła swoje granice, nie poprzestawała jednak tylko na tem, lecz dążyła dalej do odebrania Litwie tego, co jej pozostało: świadomość jednostki obywatelskiej.

Dalej mówca nazywa zajęcie Wilna gwałtem, przytaczając prawne, historyczne i etnograficzne argumenty i polemizując z twierdzeniami polskiemi, usiłuje dowieść, że Litwa, określając swe granice nie pretendowała wcale do odzyskania tego terytorjum, które obejmowało w swoim czasie t. zw. Wielką Litwę, a że ograniczyła się jedynie do tych terenów, gdzie istniały do dziś jeszcze widoczne ślady litewskości.

Po dłuższych wywodach uzasadniających antagonizm polsko-litewski, mówca przechodzi do zagadnienia Polaków w Litwie. Przepraszam, nie Polaków — jak usiłuje określać—lecz znów spolonizowanych „Litwinów“. P Smetona podkreśla „wspaniałomyślność“ i „liberalizm“ państwa litewskiego. Bo oto zamiast tych „Litwinów“, mówiących i czujących po polsku, kierować do szkół i stowarzyszeń litewskich, zamiast dążyć do przeistoczenia ich w wyraźnych Litwinów, państwo litewskie... daje im szkolnictwo polskie, toleruje ich aspiracje w kierunku polskości. Przykładem tego jest tych kilka szkół polskich w Litwie.

A cóż Polacy czynią u siebie z ludem litewskim?

Tu padają zarzuty o rzekomej nietolerancji polskiej i mimo, że najprostsze statystyki przeczą twierdzeniom Prezydenta Litwy, nie waha się on przed rzuceniem słowa „retorsje“. Wnioski z tych niewątpliwie bardzo jednostronnych i tendencyjnych wywodów są dość nieoczekiwane.

Bo oto przechodząc do jądra sporu, prezydent Smetona oświadcza, że spór ten winien być zakończony. Litwini pragną normalnych stosunków polsko - litewskich niemniej niż Polacy, lecz ponieważ objekt sporu jest w rękach polskich, ze strony Polski winny wyjść pierwsze propozycje co do warunków rzeczywistego ustalenia stosunków normalnych. Lecz jeśli jeszcze nie nadszedł czas, by mówić o tych „normalnych stosunkach“, to należałoby się ułożyć, co do lepszych warunków współżycia. Prezydent Smetona przypuszcza, że nawet sprawy mniejszości polskiej w Litwie i litewskiej w Polsce nie powinny stanowić zagadnień, któreby uniemożliwiały porozumienie. Myśli on — jak to w swym odczycie podkreśla,— że Litwa poprzestałaby na wymianie wzajemnych wyjaśnień oraz wszechstronnych rozważeń i wyrównań bytu kulturalnego obydwu mniejszości.

Przegląd prasy

KIJ W MROWISKO

Żaczął dyskusję p. Bocheński w sanacyjno - konserwatywnym tygodniku „Bunt Młodych“, wytykając publicyście „Kurjera Porannego“ p. W. Rzymowskiemu zażartą obronę puszczającego się na reklamę bolszewizmu „Płomyka“. „Bunt Młodych“ przy tej okazji wynalazł dla siebie sympatycznych przyjaciół w żydostwie, ale z niesmakiem odwraca się od p. Rzymowskiego:

„Bunt Młodych“ udziela i będzie udzielał swego największego poparcia Żydom patrjotom żydowskim, szukającym razem z nami wyjścia z kryzysu antysemityzmu w Polsce. Ale nie ma dość ostrych słów, aby odciąć się od Słonimskich Rzymowskich, którzy śmią bronić tych, którzy sączą zarazę wschodnią, nawet w dusze dzieci“.

Skolei wystąpił na arenę p. Rzymowski z wielkim artykułem p. t. „Starozakonni“, czyli „dwa nacjonalizmy“. P. Rzymowski dowodzi, że nacjonalizm żydowski i nacjonalizm „endecki“ są zjawiskami tego samego gatunku i że oba te nacjonalizmy pozornie rzekomo się kłócą, ale w istocie rzeczy i żydzi i „endecy“ z wzajemnych stosunków są zadowoleni.

Organ nacjonalizmu żydowskiego „Nasz Przegląd“ zniecierpliwił się występem p. Rzymowskiego i w artykule p. t. „Niesmaczny wybryk „postępowca“ taką daje odprawę publicyście „Kurjera Porannego“:

„Postępowcem od siedmiu boleści jest p. Rzymowski i jemu podobni. Jego argumenty są tyleż warte co jego goła ideologja. Opowiada on, iż jakiś (na wszelki wypadek niewymieniony z nazwiska) najbogatszy przemysłowiec żydowski oświadczył, że się antysemityzmu nie boi, bo w świecie rządzonym przez pieniądz wyznania i rasy służą tylko do segregowania biedaków. Nie wiemy, czy to jest prawda, (bo prawdę podaje się w sposób poważny) ale gdyby tak było, to mielibyśmy do czynienia z jakimś półgłówkiem. Każdy bowiem człowiek jako tako rozsądny wie, że Żyd zamożny jest przez antysemitów prześladowany jak i Żyd ubogi. Czy student zamożny nie naraża się na rozbicie głowy przez swoich kolegów endeckich jak student ubogi, chyba gdy ten ostatni jest tak biedny, iż wogóle nie może dostać się do uczelni). Czy w Niemczech Żydów zamożnych nie wyzuto z majątku, ze stanowisk, z zarobkowania? Czy w innych państwach nie czyni się tego samego w sposób ukryty?“.

Publicysta żydowski traci panowanie nad sobą gdy pisze dalej:

„Pozatem p. Rzymowski sprawia wrażenie człowieka, który jakgdyby spadł z księżyca, bo albo sam nie czyta gazet, albo uważa swych czytelników za analfabetów którzy nic nie czytują. Od dłuższego czasu cała prasa endecka szczuje przeciwko Żydom głównie dlatego, że nasze pismo popiera lewicę polską, i że w szczególności sprzyja powstaniu rządu opartego na porozumieniu postępu robotniczego z postępem mieszczańskim. Tymczasem autor, jakgdyby o tem nie wiedział, opowiada takie duby smalone:

— Faktem jest także i to, że zarówno „W. Dziennik Narodowy“, jak „Nasz Przegląd“, a więc obaj główni protagoniści w turnieju polsko - żydowskim walcząc zażarcie, ilekroć chodzi o klientelę, składają broń, a nawet podają sobie ręce do zgody zawsze, gdy interes kapitału wymaga zajęcia solidarnego stanowiska świata pracy“.

Ależ p. Bocheński włożył kij w mrowisko!

CZAD NA KATEDRZE

Czad bulwaryzmu dostaje się czasem aż na katedry uniwersyteckie. Stwierdza to biuletyn prasowy Ligi Morskiej i Kolonjalnej:

„Okazuje się, że komunistyczny pogląd na sprawy kolonjalne dociera i do Polski i jest popierany przez niebylejakiego przedstawiciela, bo przez profesora Uniwersytetu. W gmachu Uniwersytetu warszawskiego p. Nowakowski, prof. Uniwersytetu poznańskiego nauczał w końcu ubiegłego miesiąca dosyć liczne audytorjum o tem, co to są kolonje, jakie były drogi podbojów kolonjalnych i komu kolonje służą. Z wywodów „profesorskich“ p. Nowakowskiego dowiedzieliśmy się, że z kolonij angielskich, francuskich czy holenderskich korzystają tylko „klasy posiadające“, szerokie masy pracujące tych krajów cierpią tylko niedostatek, ponoszą ofiary z krwi i mnienia na utrzymanie stanu posiadania w kolonjach.

Przeciętny robotnik angielski, francuski, holenderski — nie mówiąc już o rzemieślniku, kupcu — ze śmiechem przyjąłby podobne „naukowe“ twierdzenie prof. Nowakowskiego. Klasy pracujące tych krajów dobrze bowiem zdają sobie sprawę z tego, że olbrzymi przemysł, marynarka handlowa, handel zagraniczny, dające zatrudnienie miljonom robotników i gwarantujące im wysoki poziom życia istniećby nie mogły bez surowców kolonjalnych, bez rynków zbytu w kolonjach.

Można krytykować metody rządzenia w kolonjach, a zwłaszcza w przeszłości, można głosić hasła, że państwa kolonjalne powinny sobie postawić za cel przygotowanie ludów kolonjalnych do samodzielnego bytu. Nie są to zresztą hasła nowe, a nawet tu i ówdzie wcielane są w życie.

Ale żeby państwom kolonjalnym Zachodniej Europy i ich metodom rządzenia w kolonjach postawić, jako wzór do naśladowania, Rosję Sowiecką, która, według prof. Nowakowskiego z „carskich kolonij“ uczyniła „nowe wolne związki swobodnych, szczęśliwych i uświadomionych obywateli“ — na to trzeba być zupełnym ignorantem w ocenie sowieckiej imperjalistycznej polityki, która przecież i nas — Polskę — chciała w 1920 roku uszczęśliwić przez „przyjęcie do Związku Sowieckiego“, na to trzeba być ignorantem, albo propagatorem komunistycznego imperjalizmu. I jedno i drugie — sądzimy, nie przystoi profesorowi polskiego Uniwersytetu.

SKOK DO JAPONJI

Wielka przyjaźń i współpraca militarna między Rosją bolszewicką a Niemcami należy już do przeszłości. Rzesza niemiecka poniechała sobie sojusznika bardzo odległego — Japonję. „Kurjer Warszawski“ w koresponden cji z Charbina przynosi takie wiadomości:

Równocześnie przychodzą Niemcy z wielką pomocą techniczną armji, marynarce i lotnictwu japońskiemu i reprezentanci armji japońskiej spotykają się w Niemczech z bardzo gościnnem przyjęciem. Przykładem współpracy wojskowo - technicznej pomiędzy Niemcami a Japonją jest udzielenie przez rząd niemiecki zezwolenia znanej fabryce przyrządów optycznych „Zeiss“ na otwarcie filji w Japonji. Filja ta wyrabiać będzie na zamówienie japońskiej armji i marynarki precyzyjne przyrządy, regulujące celność strzałów artyleryjskich. Przemysł niemiecki udziela czynnej pomocy lotnictwu japońskiemu, dostarczając mu motorów.

Można przewidywać, że dotychczasowa współpraca dwóch odległych od siebie państw militarnych niebawem przeobrazi się w ścisły sojusz:

„Trzeba powiedzieć, że w krajach tych opozycja przeciwko ewentualnemu sojuszowi będzie niezmiernie nikła. Japońska dyplomacja, która dotychczas odraczała poczynienia tego kroku, zmuszona będzie się liczyć z opinją kół wojskowych, posiadających duży wpływ na politykę zagraniczną, i będących jak wiadomo zwolennikami ścisłej współpracy z Niemcami. W Niemczech również grunt został całkowicie przygotowany. Jeneralicja Reichswehry uzależniona została całkowicie od kanclerza Hitlera, czyli od partji narodowo-socjalistycznej, ta zaś część niemieckiej jeneralicji, która wypowiadała się za współpracą z Sowietami i z czerwoną armją, nie dochodzi obecnie do głosu. W ten sposób polityka zagraniczna Niemiec w pełnej mierze uzależniona została od ideologji narodowego socjalizmu, którego naczelnem hasłem jest walka przeciwko komunizmowi, więc porozumienie z Japonją, jako z państwem, które zwalcza komunizm w Azji“.

Polityka sowiecka ma niejeden twardy orzech do zgryzienia.

Czy warto jest kupować akcje?
Rentowność spółek akcyjnych
w świetle zamknięć rachunkowych z ub. roku

Zarządzenia dewizowe, wydane ostatnio u nas, ożywiły dość wydatnie od dłuższego czasu krajowy rynek akcyjny. Obroty wzrosły, akcje okazały normalną w tych warunkach tendencję zwyżkową. Ten stan rzeczy wpłynął także na zwiększenie zainteresowania spółkami akcyjnemi i ich rentownością.

Jak wygląda naprawdę nasz rynek akcyjny, jakie kapitały i w jakiej wysokości stanowią podstawę spółek akcyjnych, jak przedstawia się skala dochodowości tych spółek działających na terenie poszczególnych gałęzi wytwórczości?

Ciekawe dane, dotyczące tych spraw podaje pismo spółdzielcze „Spólnota pracy“. (Nr. 9. Rok V).

Dane te są interesujące nietylko dla ludzi obracających akcjami, ale głównie dla drobnych ciułaczów, którzy dotąd lokowali swe oszczędności w złocie lub walorach, wymienialnych na złoto, jak również dla tych, którzy rozporządzając niewielkim kapitałem, chcieliby zapewnić mu odpowiednią rentowność.

5% MAJĄTKU NARODOWEGO

Krajowe spółki akcyjne, których liczba wynosi 1226 (czynnych), rozporządzają kapitałem 4.180 miljonów złotych, co przy szacunku naszego majątku narodowego na 80 miljonów złotych, wynosi około 5 proc. Udział więc niewielki. Tłumaczy się on z jednej strony gospodarką naturalną znacznej większości rolnej oraz niskiem uprzemysłowieniem kraju, przy dekoncentracji procesów produkcji przemysłowej po warsztatach rzemieślniczych i chałupniczych.

UDZIAŁ KAPITAŁU OBCEGO

Charakterystyczne jest, że z kapitału akcyjnego krajowego, działającego w Polsce w wysokości 4.180 miljonów zaledwie **2.340 miljonów znajduje się w rękach polskich obywateli** (t. j. polskich i w znacznej mierze żydowskich). Reszta kapitału jest w rękach zagranicy. Pozatem kilkadziesiąt zagranicznych spółek akcyjnych działa w Polsce, dyskponując kapitałem 306 miljonów złotych.

ILOŚĆ SPÓŁEK SPADA...

Spada w Polsce ilość czynnych spółek akcyjnych, ale wzrasta stale udział obcego kapitału w tych spółkach. W r. 1928 powstało nowych spółek akcyjnych tylko 21 spółek, powiększyło swój kapitał 19 spółek i zmniejszyło 19. **Na przestrzeni od 1929 — do 1933 r. ilość spółek zmniejszyła się o 326 t. j. ponad 20 proc. Udział kapitału obcego wzrósł z 33 proc. na 44 proc. (od 1929 do 1935 r.).**

WYNIKI BILANSOWE

Co powoduje tak słaby rozwój tej formy koncentracji kapitału? Przedewszystkiem niska rentowność. Gospodarka spółek akcyjnych w Polsce od r. 1930 jest naogół deficytowa. W ostatnim roku bilansowym, zamykającym się 31 marca 1935 r. — **508 spółek akcyjnych, w kapitale zakładowym 1573 miljonów zł. dało 95 miljonów zysku** t. j. w odsetkach kapitału zakładowego 6 proc., a **548 spółek o kapitale 1357 miljonów złotych wykazało stratę około 146 miljonów t. j. 11 proc.**

W porównaniu według gałęzi produkcji największą dochodowość wykazały przemysły: papierniczy (9 proc.), odzieżowy i galanteryjny (8 proc.), spożywczy (5 proc.), komunikacyjny i transportowy (5 proc.) — średnią zaś przemysły: poligraficzny (4 proc.), elektrownie (4 proc.), przemysł chemiczny (3 proc.), inne zaś miały straty, jak przemysł metalowy i hutniczy (1 proc.), włókienniczy (2 proc.), ubezpieczenia prywatne (2 proc.), handel towarowy (3 proc.), przemysł skórzany (5 proc.), górnictwo (8 proc.), przemysł drzewny (9 proc.), budowlany (11 proc.).

CZY LOKOWAĆ W AKCJACH?

Spółki akcyjne, jako jedna z form koncentracji kapitału w ramach pewnego systemu gospodarczego mogą odgrywać nawet pożyteczną rolę. Zależy to od ustawodawstwa, które może w znacznej mierze uchylić ujemne skutki anonimowości kapitału, działającego w spółkach, uniemożliwić wyzysk drobnego akcjonarjusza, któremu daje ochronę i t. d.

Nie martwi nas jednak zbytnio słaby rozwój spółek akcyjnych w Polsce w porównaniu z innemi krajami. Zdrowszą tendencją jest tworzenie indywidualnych warsztatów pracy, opartych na bezpośrednim, niejako osobistym, kontakcie właściciela z własnością. Niewątpliwie lepiej jednak zamiast chować pieniądze w siennik czy pończochę, lub spekulować na złocie i walutach kupować akcje, ale lepiej jak kupować akcje zakładać indywidualne warsztaty pracy.

Jest rzeczą zrozumiałą, że w obecnym ustroju gospodarczym, przy wątłym rozwoju spółdzielczości, spółka akcyjna staje się jedyną formą (poza bierną lokatą bankową) uruchamiania większych przedsiębiorstw wytwórczych, przy pomocy — teoretycznie — nawet małych kapitałów. Piszemy „teoretycznie“, gdyż i to w praktyce jest sprawą wyjątkową. „Małe“ kapitały stronią bowiem, jak dotąd, od spółek akcyjnych.

(as).

Młodzież akademicka
W walce z komunizmem i żydostwem
Rezolucje wiecu studenckiego w Poznaniu

POZNAŃ, 10.5. W Poznaniu odbył się w lokalu auli uniwersyteckiej wiec ogólno - akademicki, na którym zapadły rezolucje stwierdzające, że:

Państwo Polskie staje się widownią coraz częstszych, tragicznych zajść, wywołanych przez żywioły komunistyczne, które zamierzają przez anarchję i zamieszki, korzystając z ogromnej nędzy, powstałej wskutek złej gospodarki i złego ustroju, rozpętać w Polsce rewolucję komunistyczną. Wobec tego Polska Młodzież Akademicka musi określić swoje stanowisko wobec komunizmu i tak zwanego Frontu Ludowego, używanego przez komunistów za parawan dla ich zbrodniczej działalności.

Polska Młodzież Akademicka solidaryzuje się głęboko z masami naszego narodu, pogrążonemi w ogromnej nędzy, szczególnie jeśli idzie o chłopów, robotników i bezrobotnych i stwierdza, że sprawiedliwy ustrój społeczny i gospodarczy, dający chleb i pracę w Polsce przedewszystkiem Polakom oraz szczególna opieka państwa nad t. zw. światem pracy, to istotne warunki wielkości narodu i potęgi państwa.

Polska Młodzież Akademicka, stwierdzając, że komunizm jest śmiertelnym wrogiem katolickiej i rzymskiej kultury, która jest kulturą polskiego narodu; że komunizm czyni z człowieka maszynę i niewolnika państwa, odbierając mu wewnętrzną swobodę myślenia, co jest podstawową cechą polskiego charakteru; że komunizm prowadzi Polskę do utraty niepodległości z takim trudem uzyskanej — zapowiada swą wytrwałą i bezwzględną walkę zarówno z myślą komunistyczną jak i żywiołami komunistycznemi jako zdrajcami własnego narodu.

Polska Młodzież Akademicka, stwierdzając działalność ręki żydowskiej w sprowokowaniu komunistycznych zamieszek, wzywa naród polski do zjednoczenia się przeciw rozkładowym wpływom żydowskim we wszelkich dziedzinach życia.

Polska Młodzież Akademicka żąda ścisłego oddzielenia żydów, jako czynnika rozkładowego, od całego organizmu narodowego Polski, zatamowania dopływu żydów na polskie wyższe uczelnie oraz bezwzględnej walki z wpływami żydowskiemi w dziedzinie prasy, literatury, teatru, kina i radja.

Polska Młodzież Akademicka wyraża przekonanie, że mocna podstawa psychiczna narodu, sprawiedliwe urządzenia ustroju społecznego i gospodarczego oraz silna narodowa armja, to jedyna rękojmia zwycięstwa nad wywrotowym komunizmem w Polsce.

Polska Młodzież Akademicka stwierdza, że będzie walczyła nieustępliwie przeciw koalicji żydowsko - komunistycznej o stworzenie z naszej Ojczyzny katolickiego państwa Polskiego Narodu.

Zajścia z żydami
w Busku koło Lwowa

Żydowska „5 rano“ donosi:

„W miasteczku Busku, koło Lwowa prowadzili endecy od dłuższego czasu haniebną agitację antysemicką, która w dniu wczorajszym znalazła sposobność do rozruchów. W miasteczku odbywał się odpust, na który przybyło wiele wieśniaków z okolicy. Podczas nabożeństwa na podwórzu kościoła spadł kamień na procesję. Agitatorzy endeccy wnet jęli rozpuszczać pogłoski, że to żydzi rzucili kamień, wzywając do odwetu na żydach. W oka mgnieniu rzucił się tłum na żydowskie stragany na rynku i zrabował je doszczętnie.

Dzięki energicznej postawie policji do dalszych zajść nie doszło, zwłaszcza, że naoczni świadkowie stwierdzili, iż kamień na procesję rzucił jakiś cygan“.

Katastrofa samolotu

ZURYCH, 10. 5. (PAT.). — Samolot zurychskiego aeroklubu lecący do Nicei, spadł wskutek niepogody koło Certara w kantonie Tessin. Pilot Streuli i 2 pasażerowie ponieśli śmierć.

Ukraińcy u wicepremjera
3-godzinna konferencja gospodarcza

Wedle doniesienia „Diła“, odbyła się w Ministerstwie Skarbu trzygodzinna konferencja przedstawicieli Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej z reprezentantami Min. Skarbu w sprawie, jak głosi komunikat U. R. P., „najaktualniejszych bolączek naszego życia gospodarczego“. Narada odbyła się pod przewodnictwem wicepremjera i ministra Skarbu, Kwiatkowskiego, przy współudziale wiceministra Skarbu, p. Lechnickiego, dyrektorów departamentów, przedstawiciela Państwowej Kontroli Ubezpieczeń i P. Z. N. W. oraz dyrektora Państwowych Monopoli, jakoteż prezesa U. R. P., pos. Mudryja, sen. Łuckyja, sen Pawłykowskiego, pos. Pełeńskiego, dyrektora Zembanku, W. Singalewicza i „Dnistra“ J. Kolturynka.

Akt oskarżenia
przeciwko członkom N. S. D. A. B.

KATOWICE, 10. 5. — Prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach sporządził akt oskarżenia przeciwko 119 członkom National - Sozialistische Deutsche Arbeiter - Bewegung (N. S. D. A. B.), oskarżonym o zbrodnie stanu. Rozprawa odbędzie się z końcem bieżącego miesiąca pod przewodnictwem wiceprezesa Sądu Okręgowego, Zdzisława Arzta. Oskarżenie wnosi prokurator Sądu Okręgowego, dr. Tadeusz Początek.

Zwiększenie mocy
stacyj radjowych w Wilnie i Lwowie

W najbliższym czasie przeprowadzona będzie rozbudowa stacyj radjowych we Lwowie i Wilnie. Moc tych stacyj zwiększona będzie z 15 na 50 kw. Po przebudowie rozgłośnia wileńska będzie miała zasięg na całe Kresy Wschodnie, a nawet będzie dobrze słyszana na Litwie.

Nowi rektorzy
w Krakowie

KRAKÓW. 10. 5.—W sobotę w krakowskich wyższych uczelniach naukowych odbył się wybór rektorów. Rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego wybrany został profesor botaniki i dyrektor ogrodu botanicznego, dr. Władysław Szafer, rektorem Akademji Górniczej dotychczasowy rektor, prof. dr. Tapliński, a rektorem Akademji Sztuk Pięknych prof. Fryderyk Pautsch.

MAJ **11** PONIEDZIAŁEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
3—48	19—17
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
23—46	7—13
Dł. dnia	Przybyło
15—29	7—47

Dziś św. Franciszka.
Jutro św. Pankracego.

TEATRY

Jutro we wtorek teatry nieczynne powodu żałobnej rocznicy zgonu Marszałka Piłsudskiego.

TEATR WIELKI: Dziś i jutro teatr nieczynny. W środę i w czwartek **„Symfonja miłości"**.

TEATR NARODOWY: Dziś po raz 38-my **„Spadkobierca"** Grzymały-Siedleckiego. Obsadę tworzą: Ćwiklińska, Węgrzyn, Zelwerowicz.

TEATR POLSKI: Dziś **„Ostatnia nowość"**, Reurdeta w reżyserji Leszczyńskiego z Gorczyńską, Leszczyńskim, Daczyńskim, Samborskim, Fritschem.

TEATR NOWY: Dziś po raz 51-szy **„Tessa"** w obsadzie: Andryczówna, Barszczewska, Jarszowska, Nakoneczna, Weszczerowicz, Ziembiński i in.

TEATR LETNI: Dziś **„Nieusprawiedliwiona godzina"** Bekefiego w reżyserji Warneckiego w głównych rolach z Lindorfówną i Rożyckim.

TEATR MAŁY: Dziś **„Adwokat i róże"** Szaniawskiego w reż. Zelwerowicza z Brydzińskim.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: W środę dn. 13 b. m. o godz. 7 wiecz. **„Gałganek"** przy ul. Narbutta 14.

TEATR ATENEUM: Dziś „Zamach" z Jaraczem i Perzanowską.

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36/40): Dziś i jutro o 8.30 **„Pierścień Wielkiej Damy"** C. Norwida.

TEATR KAMERALNY: Dziś o 8-ej **„Matura"**.

TEATR MALICKIEJ; **„Trafika"** po raz 31-y. Wkrótce premjera „Profesja p. Waren" B. Shaw'a.

CYRULIK WARSZAWSKI (Kredytowa 14): Dziś po raz drugi komedja muzyczna p. t. „Kot w worku" (8.00

TEATR „WIELKA REWJA": Spowodu remontu, teatr czasowo nieczynny.

CUKIERNIA SOBOLA (Marszałkowska, róg Wilczej), o godz. 8-ej i 10-ej występy artystów.

KONCERT PIEŚNI KURPIOWSKICH SZYMANOWSKIEGO

W środę dn. 13 maja b. r. odbędzie się w Sali im. Karłowicza (Sienkiewicza 8) o godz. 20 m. 15 Recital znanej śpiewaczki Eugenji Berland, która wykona wszystkie pieśni kurpiowskie Karola Szymanowskiego. Akompanjuje Ignacy Rosenbaum.

Kiedy Warszawa otrzyma
Tanią elektryczność ze śmieci?
Na marginesie „rannych" karawan ze śmieciami

Z nastaniem letnich upałów powracają w obrębie stolicy nieśmiertelne, uprzykrzone bolączki wielkiego miasta: wzmożone hałasy uliczne, tumany kurzu, wznoszące się przy lada powiewie wiatru itp. W serji wielkomiejskich „zapachów", mało mających wspólnego z wiosną, zielenią i majowym bzem — „przoduje" dzielnie okropny zaduch, unoszący się z furmanek, wywożących śmiecie z nieruchomości.

„WONNE" KARAWANY

W godzinach między 1 w nocy a 5 nad ranem sunie ulicami korowód chłopskich, roztrzęsionych furek, naładowanych po brzegi odpadkami przegniłych warzyw, skorup, papierów, szkła i żelastwa. Wozy naładowane są po brzegi, po drodze część „wonnego" ładunku rozsypuje się po jezdni. Zapóźnieni nocni przechodnie odwracają się ze wstrętem i uciekają na drugą stronę ulicy — choć daremnie, gdyż fala obrzydliwej woni goni za nimi. Ci, którzy śpią w mieszkaniach przy otwartych oknach, wdychają wydzielające się zapachy pełną piersią i dziwią się po obudzeniu, dlaczego cierpią na ból głowy...

JAK ZA KRÓLA STASIA...

W dziedzinie wywozu śmieci nie posunęliśmy się wiele naprzód od czasów królów polskich, kiedy to na miejsce, gdzie obecnie stoi gmach P. K. O., wywożono śmiecie z całego miasta — na śmieciach układano chodniki, a gdy na chodnikach uzbierała się nowa piramida śmieci — układano następny chodnik itd. itd. Taki śmieciowy „przekładaniec", o którego istnieniu możemy się dowiedzieć z akt archiwum miejskiego.

Nowoczesna Warszawa, szczycąca się drapaczem chmur, luksusowemi gmachami, Warszawa, która widzi, oczami przyszłości, 13 mostów na Wiśle, wspaniałe nadwiślańskie autostrady i wodne stadjony — w zakresie wywozu śmieci pozostaje nadal na poziomie prowincjonalnej dziury.

PRĄD ELEKTRYCZNY ZE ŚMIECI

Zagranicą znane są najróżniejsze sposoby zużytkowania śmieci, wywożonych z wielkich miast. Śmieci wyzyskiwane są do niwelowania terenów, do produkcji nawozów sztucznych, paszy dla trzody chlewnej, wyrobu celulozy, produkcji gazu świetlnego, energji elektrycznej i cieplnej, używanej następnie do ogrzewania cieplarń, pól inspektowych dla hodowli warzyw i owoców, wysortowane szmaty, kawałki żelaza i papiery przetwarzane są w hutach i fabrykach itd. itd. — istnieje mnóstwo sposobów wyzyskania masy śmieciowej. Wytwarzanie energji cieplnej ze śmieci kosztuje znacznie taniej niż opalanie węglem.

Warszawa produkuje dziennie około 600 tonn śmieci. Pomimo, że wartość kaloryczna naszych śmieci jest naogół niska, wynosi bowiem około 40 procent — według obliczeń specjalistów, spalenie tej ilości **pozwoliłoby dostarczyć stolicy 25 procent energji elektrycznej, wytwarzanej obecnie przez elektrownię warszawską.** Nie trzeba dodawać, że prąd wytwarzany drogą spalania śmieci byłby znacznie tańszy, od prądu wytwarzanego drogą normalną. Żużle pozostałe ze spalenia można jeszcze zużytkować do celów budowlanych, do produkcji płyt chodnikowych, betonu itp.

Kwestja spalarni jest przedmiotem jałowych dyskusji i sporów od szeregu lat na same „badania" tej kwestji w kraju i zagranicą wydano już spewnością niemałe sumy.

4 MILJONY POTRZEBA

Pocóż jednak mówić o spalarni, gdy przedewszystkiem trzebaby zreformować radykalnie jedno: sam sposób wywozu śmieci z domów. Na miejsce chłopskich furek i prymitywnych podwórzowych śmietników powinny przyjść hermetycznie zamykane, szczelne, blaszane zbiorniki, samochody ciężarowe itd. Według obliczeń znawców takie **radykalne przeistoczenie taboru wywozowego** Z. O. M.-u (potrzeba w przybliżeniu 140 samochodów, 50.000 zbiorników, maszyny do czyszczenia i dezynfekowania śmieci) **pochłonęłoby około 4 milj. zł.** Ten krok wstępny do reformy śmieciowej w Warszawie kosztowałby zatem więcej niż sama ewentualna budowa spalarni śmieci, która powinna stanowić dopiero następny etap reformy.

Tymczasem... tymczasem w preliminarzu budżetowym na rok 1936-37 czytamy, że na oczyszczanie miasta przeznacza się zaledwie 1.813.000 zł. — to jest jeszcze mniej niż w latach ubiegłych, gdy fundusze przeznaczone na te cele sięgały blisko 3 miljonów. Pytanie także, czy te niewystarczające sumy pójdą choć częściowo na unowocześnienie taboru i metod usuwania śmieci. W świetle tych cyfr i w świetle wieloletniej rzeczywistości śmieciowej, która wcale się nie poprawia mimo ciągłych lamentów ze strony prasy i licznych mieszkańców — sprawa śmieciowa zdaje się wyglądać beznadziejnie. Dyskretne milczenie, jakie zachowuje zarząd miejski w tej sprawie nie wróży nic dobrego.

Defilada 12 maja
i żałobna Msza św. na Polu Mokotowskiem

W dniu 12 maja rb. o godz. 9-ej rano odprawiona zostanie na Polu Mokotowskiem żałobna msza polowa, po której odbędzie się defilada wojska.

W nabożeństwie żałobnem i defiladzie wezmą udział te same oddziały wojskowe co i w defiladzie dn. 3 maja.

Zbyteczne ogrzewanie pociągów w maju

Normalnie pociągi były ogrzewane w Polsce do 15 kwietnia wyjątkowo i to tylko w dni zimne do końca kwietnia. Tymczasem w r. b., mimo upalnych dni, ogrzewanie pociągów osobowych trwa nadal w maju. Tak naprz. pociąg pośpieszny z Katowic, który przybył przepełniony publicznością 4 b. m. o g. 6 m. 30 do Warszawy, po uroczystościach 15-lecia powstania w Katowicach, był zupełnie niepotrzebnie ogrzewany, co naraziło wielu pasażerów na zakatarzenie i przeziębienie, gdyż skutkiem panującego tłoku było aż nadto gorąco i musiano siedzieć przy otwartych oknach na rozpalonych ławkach.

Szczególnie dokuczliwem jest ogrzewanie pociągów dla pasażerów wagonów, które z miesięcy zimowych zachowały dotychczas podwójne okna, niedające się otworzyć i których pasażerowie dla ochłodzenia muszą wychodzić na korytarz.

Należałoby bezwzględnie zarządzić wyjęcie na miesiące letnie podwójnych okien aby istniała możność otwierania okien we wszystkich wagonach.

Nocna wyprawa na kolekturę
Aresztowanie trzech sprawców

Wczoraj w nocy, za pomocą podrobionego klucza, dostali się złodzieje wejściem frontowem do kolektury loterji p. f. „H. Lichtensztein - Czerwińska i S-ka", przy ul. Marszałkowskiej 148. — Złodzieje skradli 2 kasetki zawierające: 95 zł. gotówką, 2 ćwiartki losów loteryjnych IV-ej klasy, a nadto maszynę do liczenia, wartości 500 zł. Gdy o godz. 7-ej przyszła służąca, stwierdziła, że drzwi kantoru były otwarte. Zameldowano o tem w I komis. policji i rozesłano telefonogramy.

Wczoraj rano wkroczyli wywiadowcy do mieszkania Genowefy Adamskiej przy ul. Piwnej 39. Tam zastali: Władysława Łameckiego, handlarza, Czesława Karasińskiego i Mieczysława Mintzberga. Znaleziono w mieszkaniu rozbitą kasetkę, oraz narzędzia: młotek, pilnik i sztabę żelazną, a nadto książeczkę czekową, arytmometr i 56 zł. gotówką. Mintzberg przyznał się, że on to był głównym sprawcą nocnego najścia na kantor loterji, a nadto zeznał, że skradzione ćwiartki losu — spalił. Jednocześnie wyszło na jaw, że w jesieni w tej samej kolekturze skradł teczkę ze znaczkami stemplowemi i pocztowemi oraz blankiety wekslowe na sumę 700 zł.

Okradanie na ulicach
Fortele niezawsze się udają

Nocą na ul. Wspólnej do powracającego do domu Stanisława Sławińskiego (Drewniana Nr. 14) podszedł jakiś nieznany osobnik i podsuwając mu pod nos bukiet bzu do kupienia, równocześnie skradł mu wieczne pióro z kieszeni marynarki. Sławiński zorjentował się w sytuacji i złodzieja zatrzymał. W komisarjacie policji okazało się, że jest to Wacław Bogusz, zamieszkały w Ursusie, gm. Skorosze.

Na ul. Lwowskiej do przechodzącego Natana Sołowiejczyka (zam. Lwowska Nr. 3) podbiegł gazeciarz i proponując kupienie „skonfiskowanej" gazety, wyciągnął mu z kieszeni 10 zł. Sołowiejczyk spostrzegł kradzież i narobił alarmu. Policjant schwytał złodzieja Jana Felkiera, zamieszkałego przy ul. 6-go Sierpnia 17.

Z miasta

BEZWZGLĘDNY ARESZT ZA WYWOŁANIE ZAJŚCIA ULICZNEGO

Decyzją sędziego śledczego osadzono w areszcie centralnym studenta Politechniki, Zdzisława Sumińskiego, który zatrzymany został podczas zajścia na rogu ulic Polnej i Lwowskiej pod zarzutem zakłócenia spokoju publicznego.

W NOWYCH DZIELNICACH WARSZAWY

istnieją ulice, zabudowane od kilkunastu lat, pozbawione jednak dotychczas najprymitywniejszych urządzeń. Tak naprz. na Żoliborzu do tych ulic należy ul. Towiańskiego i Wyspiańskiego, zabudowane zwarcie, pozbawione jednak jezdni i chodników. Mieszkańcy zainteresowanych ulic, zwracają się do poszczególnych delegatów prezydenta miasta z prośbą o interwencję.

BRAK ŁAWEK NA ULICY ZYGMUNTOWSKIEJ

Mieszkańcy ul. Zygmuntowskiej i pobliskich ulic z radością zauważyli, że apele prasowe co do urządzenia trawników między in. na ul. Zygmuntowskiej zostały przychylnie potraktowane przez władze miejskie. Szkoda tylko, że nie pozostawiono miejsc na tych trawnikach na ławki, istniejące bowiem szczątki pięciu ławek nie są dostateczne. Liczba ławek winna być bezwzględnie zwiększona. Należy dodać conajmniej 10 ławek, z liczby przeznaczonych dla Pragi.

CHOROBY ZAKAŹNE W KWIETNIU

W kwietniu zarejestrowano w Warszawie 31 przypadków duru brzusznego i 8 zamiejscowych, co stanowi o 20 mniej, niż w marcu 3 duru plamistego (o 1 mniej), 1 rzekomego, t. j. tyleż, co w marcu, 134 szkarlatyny i 10 zamiejscowych (o 22 mniej), 131 dyfterytu i 4 zamiejscowe (o 2 mniej), 387 odry i 5 zamiejscowych (o 424 mniej), 187 kokluszu (o 24 więcej), 16 jaglicy (o 8 mniej), 61 róży i 12 zamiejscowych (o 11 mniej), 7 drętwicy karku (o 1 mniej), 11 włośnicy, której w ub. miesiącu nie odnotowano wcale, 11 zakażenia popołogowego i 2 zamiejscowe (o 4 więcej), 9 pokąsań przez zwierzęta wściekłe (o 22 mniej), 2 Heine - Medina (o 1 więcej), 1 twardziela, którego w marcu nie zarejestrowano, wreszcie 151 gruźlicy i 54 zamiejscowych (o 30 więcej).

POBÓR ROCZNIKA 1915.

We wtorek, 12 bm. spowodu pierwszej rocznicy śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, stawiennictwo do poboru w tym dniu będzie zawieszone. We środę, 13 b. m., w kolejnym dniu poboru mężczyzn ur. w r. 1915, winni stawić się przy ul. Szerokiej 5 poborowi: 1) zamieszkali w 5 i 6 dzielnicach II kom. P. P. w komisji poborowej Nr. 1, 2) zam. w 6 i 7 dzielnicach XI kom. P. P. w komisji Nr. 2, 3) zamieszkali w 14 dzielnicy XIV kom. P. P. oraz w 1 dzielnicy XV kom. P. P., w komisji poborowej Nr. 3, wreszcie 4) zam. w 11 i 12 dzielnicach VI kom. P. P., w komisji poborowej Nr. 4.

RADJO

Poniedziałek, dnia 11 maja 1936 r.

6.30 „Kiedy ranne..." 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.) W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Progr. na dzisiaj. 8.00 Aud dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych.

11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dzien. południ. 12.15 „O uprawie tytoniu w Polsce" — pog. — wygł. Z. Mierzejewski. 12.25 Muzyka symfoniczna. (pł.) R. Strauss: Śmierć i wyzwolenie — poemat symfoniczny, I. Strawiński: Symfonja psalmów. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego.

15.15 Wiad. o eksporcie. 15.20 Przegląd giełd. 15.30 Muzyka salon. w wyk. Małej Ork. P. R. 16.00 Transm. z przybycia do Gdyni S/M „Batory" (z Gdyni) 16.30 Wybitne instrumentalistki (pł.) 17.00 „W kancelarji adwokackiej" — skecz Sz. Pigwy (z Poznania) 17.15 „Minuta poezji": „Taniec smętka", fragment z „Wiatru od morza" St. Żeromskiego — recytuje J. Kreczmar. 17.20 Duety w wyk. Izy Roli i B. Bragińskiej. Akompanjuje prof. Ludwik Urstein. 17.50 „W mule tkwi muszla" — pogad. — wygł. dr. Axel Stjerna (z Wilna). 18.00 Recital fort. J. Straussa: R. Schumann: Aufschwung op. 12 Nr. 2, Warum op. 12. Nr. 3 i Grillen op. 12. Nr. 14. W. Gluck-Johannes Brahms: Gawot. Fr. Chopin: Ballada A-dur op. 47 i Nokturn G-dur op. 37, Fr. Liszt: Rigoletto — parafraza. 18.30 „Maciuś" — opow. z cyklu" „Najmilsi" — E. Zarembiny wygł. dla dzieci mł. H. Ładosz. 18.40 „Życie kult. i art. stolicy" 18.45 Program na jutro. 18.55 Pogadanka aktualna. 19.05 Konc. rekl. 19.35 Wiad. sportowe. 19.40 Dzien. wiecz. 19.50 Reportaż z Wystawy: „Marszałek Piłsudski a Wilno" (z Wilna) 19.55 Przemówienie Dyr. Programowego P. R. P. Góreckiego (z Wilna). 20.00 Apel wojskowy. Transm. z Pl. Łukiskiego w Wilnie. 20.45 Reportaż z Kościoła św. Teresy w Wilnie. Bicie dzwonów (z Wilna). 21.15 „Śmierć Bohatera" Wykonawcy: Ork. Symfoniczna P. R. pod dyr. Grz. Fitelberga oraz chór „Harfa" pod dyr. prof. W. Lachmana. M. Karłowicz: Epilog z „Oświęcimów" Z. Noskowski: Śmierć bohatera. L. Różycki: Bolesław Śmiały. St. Rudnicki: Coś się śni. F. Nowowiejski: Do Ojczyzny. St. Moniuszko: Elegja M. Karłowicz: Odwieczne pieśni. 22.30 „Przemówienie J. Piłsudskiego nad trumną J. Słowackiego". Fragment z „Króla Ducha" J. Słowackiego. „Anhelli" — poemat symf. L. Różyckiego. 23.10 Ostatnie wiad. dzien. radi. 23.20 Reportaż w jęz. franc. 23.25 Werble.

WTOREK, 12 maja 1936 r.

7.15 Werble. 7.18 Dziennik poranny. 7.45 Transmisja z Wilna: Nabożeństwo w Kościele św. Teresy i pochód żałobny. Przeniesienie Serca Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Prochów Jego Matki, ś. p. Marji z Billewiczów Piłsudskiej do Mauzoleum na cmentarzu Rossa. 13.15 Dziennik południowy. 17.30 „Pogrzeb Kazimierza Wielkiego" — Kantata Bolesława Wallek - Walewskiego do słów Stanisława Wyspiańskiego, w wykonaniu chóru pod dyr. Kompozytora (z Krakowa). 17.45 Krótkie reportaże informacyjne z Krakowa, Lwowa, Katowic, Łodzi, Poznania i Torunia oraz Warszawy. 18.15 „Wyjątek z Rozkazu Marszałka Piłsudskiego do Wojska Polskiego". 18.20 Recital organowy prof. Bronisława Rutkowskiego. 18.45 Przemówienie dr. Bronisława Hełczyńskiego do Polaków zagranicą. 19.00 Odtworzenie fragmentów pogrzebu z Wilna. 19.45 Pieśni żałobne w wykonaniu Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyr. ks. prof. dr. Wacława Gieburowskiego (z Poznania). W przerwie „Wolność tragiczna" — Kazimierza Wierzyńskiego, w recytacji Stefana Jaracza. 20.45 „W godzinę śmierci". 21.15 „Ostatnie werble" — poemat symfoniczny Jana Maklakiewicza (I wykowanie). 21.40 „Rapsod Wawelu" — audycja poetycka z fragmentów dzieł Stanisława Wyśpiańskiego. 22.10 Dziennik wieczorny. 22.25 „Poemat żałobny" Bolesława Woytowicza (I wykonanie). 22.55 Chopin: Marsz żałobny (w wykonaniu Orkiestry P. R.). 23.05 Reportaż z uroczystości pogrzebowych w języku francuskim 23.20 Werble.

KINA

ACRON: **„Za krzywdę brata", „Flip i Flap".**
ADRIA: **„Kapitan Blood".**
AS: **„Księżniczka Ohara" i „Spełnione sny".**
AMOR: **„Wesoła rozwódka", „Imperatorowa".**
ATLANTIC: **„Caliente — Miasto Miłości".**
APOLLO: **„Straszny Dwór"**
ANTINEA: **„Weronika". „Pociąg Widmo".**
BAŁTYK: **„Róża".**
BIS: **„Człowiek jest grzeszny" i „Żona w złotej klatce".**
COLOSSEUM (duże): **„Tajemnica Czarnego Pokoju" rewja.**
COLOSSEUM (małe): **„Kocham wszystkie kobiety".**
CAPITOL: **„Z Tobą na koniec świata".**
CASINO: **„Dzisiejsze czasy".**
CORSO: **„42 ulica", rewja.**
CZARY: **„Ostatnie dni Pompei".**
ELITE: **„Chińskie morza" i „Niedyskretny klub".**
ERA: **„Potwór" i „Zew Dzikich".**
EUROPA: **„Pieśń Miłości".**
FAMA: **„Za grzechy".**
FILHARMONJA: **„Nie zapomnij o mnie".**
FLORIDA: **„Niedokończona Symfonia" i „Flip i Flap robią karjerę".**
FORUM: **„Pod niebem Argentyny" i „Folies Bergere".**
HELIOS: **„Sztandar Wolności" i dodatki.**
HOLLYWOOD: **„Czarne róże".**
ITALIA: **„Karjera" i dodatki".**
KOMETA: **„Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo" i rewja.**
KINO VARIETÉ (gmach Cyrku): **„Cyrk Barnuma" i rewja.**
LOS: **„Szczęście na ulicy".**
MAJESTIC: **„Człowiek, który wiedział.**
MARS: **„Jej Wielka Miłość".**
METRO: **„Oczy czarne" i „Powrót Frankensteina".**
MASKA: **„Legjon Nieustraszonych" i „Miłość dla początkujących".**
MEWA: **„Don Juan" i „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku".**
MIEJSKI: **„Katarzynka", „Konkurs piękności".**
MUCHA: **„Walczę o życie" i „Zabawka".**
MINERWA: **„Nowi ludzie" i „Belty na występach".**
NOWA TOMBOLA: **„Dziewczę z Budapesztu" i „Ostatni Posterunek".**
OKO PRASKIE: **„Wiosenna Parada" i „Podniebni rycerze".**
PAN: **„Niewidzialny Promień".**
POPULARNY: **„Folies Bergere" i rewja.**
PETIT TRIANON: **„Sen nocy letniej" i dodatki.**
PAR. ŚW. ANDRZEJA: **„Dla ciebie śpiewam" i dodatki.**
PRAGA: **„Mężczyźni wolą mężatki" i rewja.**
RAJ: **„Sing - Sing" i „Wystawiamy rewję".**
RENA: **„Tarzan Nieustraszony" i „Wacuś".**
RIALTO: **„Ekscentryczna dama"**
ROMA (Nowogrodzka 49): **„8 Panów z Oxfordu".**
ROXY: **„Potwór" i dodatki.**
SOKÓŁ: **„Mazur".**
STYLOWY: **„L'equipage".**
ŚWIATOWID: **„Pokusa".**
ŚWIAT: **„Czterech i pół muszkieterów" i „Bunt zwierząt".**
SFINKS: **„Jego wielka miłość".**
TON: **„Melodja wielkiego miasta".**
UCIECHA: **„Czarny anioł".**
UNJA: **„Noc weselna" i „Śladami Indjan".**

Alkoholik w szale
Pokrajał żonę i kelnerkę
oraz postrzelił dozorcę

Znany awanturnik Józef Kiełbasiński, mąż Teofili, właścicielki kawiarni przy ul. Kawęczyńskiej 22, wrócił wczoraj nad ranem po całonocnem pijaństwie do domu i z okrzykiem „Nareszcie z tobą skończę!" rzucił się na leżącą w łóżku żonę z nożem, zadając jej ciężkie rany klatki piersiowej i brzucha, przyczem pokaleczył mieszkającą razem z Kiełbasińską 16-letnią kelnerkę, Janinę Karasińską, która usiłowała bronić chlebodawczynię.

Przerażona kelnerka wybiegła z krzykiem na podwórze, ukryła się u dozorcy, do którego zaczął się dobijać Kiełbasiński, uciekła ze strachu przez okno, a tymczasem dozorca chciał wezwać policję, na co mu nie pozwalał pijany awanturnik.

Wreszcie Kiełbasiński strzelił do Pierzchały z rewolweru małego kalibru, raniąc go w czoło. Dzięki temu, że kula ześlizgnęła się po kości, Pierzchała uniknął śmierci. Na odgłos strzału zbiegli się sąsiedzi — ranny Pierzchała pobiegł, pomimo rany, aby wezwać pogotowie i policję. Kiełbasiński zmieszał się z tłumem i zbiegł. Przybyło pogotowie i policja. Lekarz stwierdził u Kiełbasińskiej 3 rany głębokie klatki piersiowej i ranę ciężką brzucha, u kelnerki — dwie rany cięte lewego przedramienia i ranę kłótą klatki piersiowej. Stan Kiełbasińskiej jest bardzo groźny. Rannego Pierzchałę, po opatrunku, pozostawiono na miejscu. Za Kiełbasińskim zarządzono pościg.

Zmarli

Ś. p. Leon Marcinkowski, profesor, w Warszawie; Feliks Czarniecki, ppor. rezerwy, lat 26, Łańcuchów; ś. p. Janina z Piętaków Paczowska, w Warszawie; ś. p. Marjan Dubiński, b. insp. lat 62 w Warszawie; ś. p. Aniela z Buraczewskich Szymańska, wdowa, lat 52, w Warszawie; ś. p. o. dr. Andrzej Henryk Cichowski, prof. św. teologji, kapłan, lat 43, w Krakowie; ś. p. Aleksandra z hr. Ostroróg - Sadowskich Grzegorzewska, lat 49, w Warszawie; ś. p. Stanisław Cwalina, b. burmistrz m. Stołpców, lat 63; ś. p. Aleksandra Zakrzewska, czł. Zarz. Koła P. M. S., w Warszawie; ś. p. Jan Pawłowski, artysta dramatyczny, lat 57 w Warszawie; ś. p. Zofja ze Szlezyngierów Rosicka, lat 74, w Warszawie; ś. p. Józef Brzozowski, b. przemysłowiec, lat 69, w Warszawie; ś. p. Apolonja z Czyżewskich Starża - Majewska, w Warszawie; ś. p. Stanisław Krzaczyński, emeryt P. K. P., lat 77, w Warszawie; ś. p. Janina Barbara Czarnocka, lat 54 w Warszawie.

O rehabilitację Kresów Wschodnich
jako terenów turystycznych i letniskowych

Nasze województwa wschodnie, pomimo bardzo dużych walorów turystycznych, są prawie zupełnie nieznane szerokiemu ogółowi polskiego społeczeństwa. Bardzo krzywdzące dla tych ziem jest fałszywe w całym kraju mniemanie, że są to dzikie, lesiste lub bagniste tereny, niedostępne dla turystów, groźne poprostu pod względem bezpieczeństwa życia i mienia. Rzeczywistość jednakże wygląda zupełnie inaczej.

MALOWNICZE KRAJOBRAZY

Województwa wschodnie są przedewszystkiem niesłychanie malownicze i bardzo urozmaicone pod względem krajobrazowym. Spotykamy tu wspaniałe pierwotne lasy, wielkie łąki, porosłe kwiatami, urodzajne gleby, mnóstwo jezior obramowanych zieloną ścianą lasów, wspaniałe szerokie rzeki, malownicze pagórkowate tereny, a wreszcie interesujące, częściowo pozostające w ruinie, a częściowo zamieszkałe, po dziś dzień wspaniałe i stylowe warowne zamki, pałace, kościoły obronne, synagogi i pełne wspomnień historycznych miasta i miasteczka.

ZIEMIA WOŁYŃSKA

Ziemia Wołyńska posiada po dziś dzień wspaniałe latyfundja magnackie, będące w ubiegłych wiekach kolebką i ogniskiem tutejszej kultury i cywilizacji. Urodzajna ziemia, wielkie lasy, piękne krajobrazy, a wśród nich bogate zbiory dzieł sztuki, częściowo zniszczone i spalone w czasie ostatniej wojny polsko-bolszewickiej, a częściowo zniszczone jeszcze przed rozbiorami lub wywiezione do województw centralnych. Ileż wspomnień związanych z kulturą i literaturą polską łączy się ze ślicznym Krzemieńcem, ile oryginalności obyczajowej zachowała Ławra Poczajowska, a ileż wreszcie uroku i piękna kryją w sobie Ostróg, Wiśniowiec, Nowomalin, Poryck, Korzec i inne miasteczka wołyńskie.

POLSKA RIWJERA

Podole jest perłą naszych ziem wschodnich. Łączy ono bowiem bardzo ciekawe i bogate zabytki sztuki i kultury, z dużą dozą cywilizacji. Województwo tarnopolskie posiada gęstą stosunkowo sieć drobnych dróg, czyste hotele w każdem mieście powiatowem, oraz dobrze prowadzone restauracje. Odpowiada więc wszelkim warunkom turystycznym. Pod względem osobliwości stoi również na pierwszem miejscu. Powiaty południowe noszą nazwę Polskiej Riwiery, dzięki wyjątkowo łagodnemu klimatowi i malowniczemu położeniu nad brzegiem dwóch najpiękniejszych rzek polskich: Zbrucza i Dniestru. Dojrzewają tu morele, oraz inne owoce południowe. Wiosna zaczyna się o 2 tygodnie wcześniej niż gdzieindziej, a jesień jest o wiele cieplejsza i dłuższa. Do największych osobliwości Podola należą Jaskinie Gipsowe w Krzywczu, jedyne w swoim rodzaju jary ciągnące się wzdłuż większych rzek, oraz wspaniałe zabytki architektury w Buczaczu, Złoczowie i Zbarażu, Brzeżanach, Trembowli i szeregu innych miast podolskich. Podole dzięki romantyczności i urokowi jego bogatych ruin zamków, pałaców, cerkwi i kościołów obrali sobie jako teren rozgrywającej się akcji Sienkiewicz (cała Trylogja) oraz Krasiński (Nieboska Komedja).

OSOBLIWOŚCI POLESIA

Zadumane, bajecznie zielone latem i śnieżno białe zimą Polesie, stanowi jedną z największych osobliwości nietylko Ziem Wschodnich ale całej Polski. Tutejsze szerokie rozlane, i wolno płynące rzeki, niekończące się kobierce łąk ukwieconych wszystkiemi kolorami tęczy, milczące ściany lasów, a wreszcie całkowita odrębność od innych ziem wschodnich pod względem geograficznym jak i geologicznym a co za tem idzie bogactwo i odrębność fauny i flory, oto walory dzięki którym Polesie pod względem turystycznym niema sobie równych terenów w Polsce. Bardzo interesująco przedstawia się ponadto tutejszy folklor, oraz przemysł ludowy, skromny, małobarwny, ale niemniej ciekawy.

JEZIORA I PAŃSKIE REZYDENCJE

Województwo Wileńskie charakteryzuje wyjątkowo gęsta sieć jezior, z których Narocz uchodzi za największe w Polsce (81 km. kw.), oraz bardzo duża ilość lasów. Mało przystępne dla turystów ze względu na skromną sieć drogową, hotelową i restauracyjną, posiada Ziemia Wileńska za to urok ciszy, pierwotności natury i wielkiej ilości wolnych malowniczych terenów. Nigdzie chyba w Polsce nie można tak miło i przyjemnie wypocząć jak na Wileńszczyźnie. Ponadto jest tu bardzo tanio, a liczne dwory umożliwiają przyjemnie spędzić wakacje letnie. Zimą Ziemia Wileńska dzięki wyjątkowo obfitym opadom śnieżnym stanowi doskonały teren dla polowań i sportów zimowych, zwłaszcza narciarstwa. Najciekawszemi miejscowościami są Wilno, Troki, Brasław, Jeziora Zielone.

Województwo Nowogródzkie posiada walory turystyczne bardzo zbliżone do wileńskiego. Ziemia ta jest kolebką Adama Mickiewicza (Nowogródek), tutaj spędził on swoją młodość, a zarazem przeżył pierwszą tragedję miłosną z Marylą. Po dziś dzień zachowały się dwory w Czombrowie, Worończy i inne, które obrał sobie Mickiewicz za teren akcji niektórych swoich utworów i wspomnień. Do osobliwości turystycznych województwa nowogródzkiego należy Puszcza Nalibocka, piękna rezydencja ks. Radziwiłłów w Nieświeżu, oraz ks. Światopełk Mirskiego w Mirowie.

UROK PUSZCZY

Województwo Białostockie pod względem turystycznym przedstawia się bardzo interesująco. Największą jego osobliwością turystyczną są: Puszcza Białowieska (największy obszar leśny w Europie Środkowej), z pięknym rezerwatem leśnym i rezerwatem żubrów żyjących tu na swobodzie, przepiękne Pojezierze Suwalsko-Augustowskie, a wreszcie cały szereg zabytków architektury, zachowanych w kilkunastu tutejszych miastach i miasteczkach.

Ogólnie dodać jeszcze należy, że wycieczki i podróże po ziemiach wschodnich odbywać można kolejami, autobusami, kursującemi regularnie pomiędzy wszystkiemi większemi i ciekawszemi miastami i miejscowościami, a wreszcie statkami rzecznemi, lub kajakami. Wszędzie jedzenie i noclegi, są tu bardzo tanie, a miasta bez wyjątku posiadają hotele wcale nie gorsze, jak województwa centralne i południowe, oraz bardzo dobre restauracje.

Nauczmy się więc poznawać walory turystyczne naszych Ziem Wschodnich, odwiedzając je coraz częściej i liczniej, a napewno dostarczą nam one wrażeń turystycznych o wiele silniejszych, jak inne nasze tereny turystyczne. Panuje tu przedewszystkiem swoboda i piękno, a to już bardzo wiele znaczy dla ludzi szukających po pracy wytchnienia.

Pioruny nad Łodzią
Pożar w firmie Warrant

ŁÓDŹ, 9. 5. (PAT.) Dzisiaj w godzinach południowych nad Łodzią i okolicą przeciągnęła gwałtowna burza. Pioruny uderzyły w kilku punktach miasta, przyczem wybuchł groźny pożar od pioruna w magazynach firmy S. A. Warrant.

Pożar, natrafiając na łatwopalne materjały w postaci bawełny, lnu i t. p. rozszerzał się z gwałtowną szybkością. Na ratunek przybyły wszystkie oddziały straży pożarnej w Łodzi. W czasie akcji ratunkowej kilku strażaków uległo zaczadzeniu. Według prowizorycznych obliczeń, straty sięgają kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Otwarcie muzeum świętokrzyskiego
im. St. Żeromskiego w Kielcach

KIELCE, 9. 5. W 10-tą rocznicę zgonu Stefana Żeromskiego i w 30 rocznicę swej działalności Polskie Tow. Krajoznawcze otworzyło w sobotę 9 b. m. w gmachu P. W. i W. F. im. J. Piłsudskiego w Kielcach „Wystawę Świętokrzyską", która będzie instytucją stałą, jako muzeum świętokrzyskie im. Stefana Żeromskiego.

Wystawa obrazuje przyrodę i kulturę terenu, położonego między Wisłą, Pilicą i Nidą.

Zdradziła męża-defraudanta
i odebrała sobie życie

LWÓW, 9.5. W Tarnopolu wykryto wielką defraudację, popełnioną przez konwojenta pocztowego P. Slonika, który skradł na szkodę Skarbu Państwa 40.000 zł. i 1000 dolarów. W toku dochodzenia żona Słonika wskazała policji kryjówkę, w której były ukryte skradzione pieniądze.

W związku ze śledztwem w dniu dzisiejszym Słonikowa miała się stawić przed sędzią śledczym. Gdy obrońca jej bawił w kancelarji sędziego, Słonikowa wyszła na ulicę i wypiła w celu samobójczym jakiejś trucizny i po krótkich męczarniach zmarła.

B. starosta Działdowa
przed sądem

GRUDZIĄDZ, 10. 5. W dniu 25 b. m. przed Sądem Okręgowym w Grudziądzu rozpocznie się proces b. starosty działdowskiego, Adama Twardowskiego.

Akt oskarżenia obejmujący około 100 stron pisma maszynowego, zarzuca podsądnemu sprzeniewierzenie, względnie przywłaszczenie sobie z funduszów publicznych około 80.000 zł. Wspólnie z b. starostą Twardowskim oskarżeni są: b. wicestarosta działdowski, Tomasz Kaszkowski oraz b. urzędnik tegoż starostwa, Błażej Leśniak.

Na rozprawę powołano 60-ciu świadków, 3 biegłych ks[illegible] oraz jednego znawcę administracji w osobie naczelnika Wydziału samorządowego, dr. Zakrzewskiego z Torunia.

O obniżce podatku przemysłowego
dla przemysłu hotelowego

Naczelna Organizacja Polskiego Przemysłu Hotelowego wystąpiła do Ministerstwa Skarbu, Ministerstwa Przemysłu i Handlu oraz do Związku Izb Przem. Handl. z obszernym memorjałem, domagając się obniżenia podatku przemysłowego dla przemysłu hotelowego, który na mocy ustawy o podatku przemysłowym opłaca najwyższą stopę podatku wynoszącą 3 proc.

Naczelna Organizacja Polskiego Przemysłu Hotelowego powołując się na obciążenia przemysłu hotelowego całym szeregiem innych podatków oraz na ciężką jego sytuację gospodarczą uważa za konieczne zastosowanie dla przemysłu hotelowego specjalnej niższej stopy tego podatku tak jak to przewiduje ustawa dla całego szeregu innych gałęzi przemysłu i hadlu.

Ponadto Naczelna Organizacja Polskiego Przemysłu Hotelowego w złożonym memorjale domaga się obniżenia taryfy świadectw przemysłowych, powołując się na rezolucję narady gospodarczej.

Aresztowanie
4 studentów

W dniu wczorajszym zostali aresztowani i osadzeni w areszcie prewencyjnym, Jan Barański (powtórnie), Florjan Kuszkowski, Kołodziejczyk Tadeusz obaj studenci Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, oraz Jan Paweł Czakowski student Politechniki warszawskiej.

Magistrat Otwocka
ratuje budżet

W tych dniach Magistrat m. Otwocka zarządził, iż wstęp do parku w czasie grania orkiestry miejskiej, od godz. 16-ej do 20-tej ma kosztować 20 groszy. Od opłat zwolnieni są kuracjusze, którzy będą mogli okazać się t. zw. „kurtaksą" oraz dziennikarze za okazaniem legitymacji Syndykatu Dziennikarskiego.

Jednocześnie wyszło zarządzenie, iż do parku będą jedynie wpuszczani obywatele w strojach europejskich.

Czułe serce
Arona

Do magazynu z futrami Arona Kirschenbauma, przy ul. Świętojerskiej Nr. 28, przyszła jakaś elegancka i dystyngowana dama, która zażądała okazania sobie kolekcji srebrnych lisów. Klijentka tak oczarowała właściciela magazynu, Arona Kirschenbauma, że zgodził się pożyczyć jej srebrnego lisa na kilka godzin, aby mogła dobrać odpowiedni materjał na płaszcz, do którego lis miał być przeznaczony. Naiwnemu kupcowi, który pożegnał się z lisem wystarczyło, jako gwarancja, nazwisko klijentki, które w rozmowie wymieniła. Podała się za Konarską.

Od 15 b. m.
Zmiany w ruchu kolejowym
Otwarcie stacji Warszawa-Zachodnia

W nocy z 14 na 15 b. m. wejdzie w życie na terenie wszystkich dyrekcyj kolejowych nowy rozkład jazdy na P.K.P. W związku z tem przygotowano instrukcje o zmianach w ruchu kolejowym. Na terenie węzła warszawskiego zmiany te będą miały charakter zasadniczy, otwarta bowiem zostanie stacja Warszawa - Zachodnia, zastępująca dotychczasowy przystanek pasażerski i towarowy Warszawa - Czyste. Równocześnie zmienione będzie miejsce wyruszania pociągów dalekobieżnych z Warszawy na zachód kraju, jak w kierunku do Krakowa, Katowic i t. p. Pociągi w tym kierunku wyruszać będą ze stacji Warszawa - Wschodnia, a nie jak dotąd przeważnie z Dworca Głównego.

Z nowej stacji Warszawa - Zachodnia wyruszać będą pociągi podmiejskie do miejscowości położonych na prawym brzegu Wisły.

Nowy rozkład kolejowy obowiązywać będzie dla części pociągów już z dniem 14 maja, tak by przybyły one na miejsce przeznaczenia według zmienionej pory.

Wśród udogodnień w ruchu kolejowym w sezonie 1936-37 roku wymienić należy zwiększenie liczby pociągów do większych uzdrowisk o pięć.

Rozgałęziona będzie trasa pociągów pośpiesznych z Warszawy do Lwowa w ten sposób, że część składu kierowana będzie przez Dęblin, część zaś przez Radom, poczem pociągi łączone będą w Rozwadowie. Liczba pociągów motorowych Warszawa — Łódź pozostaje nadal bez zmian. Kursować będą na tym odcinku 3 pary pociągów Lux-Torpeda.

AB C sportowe

JĘDRZEJOWSKA POKONAŁA MISTRZYNIĘ FRANCJI

W finale gry pojedyńczej pań na mistrzostwach Austrji w Wiedniu Jędrzejowska pokonała mistrzynię Francji, Mathieu, po zaciętej walce w trzech setach 4—6, 7—5, 15—13. Mecz był zacięty i trwał prawie 3 godziny.

PORAŻKA W GRZE PODWÓJNEJ W BUDAPESZCIE

W drugim dniu meczu tenisowego Polska — Węgry w Budapeszcie odbyła się gra podwójna, w której para nasza, Hebda — Wittmann, przegrała z parą Ferenczy — Dallos, 4—6, 6—4, 6—3, 6—8, 6—8. W grze pokazowej Tarłowski pokonał Węgra Bano 6—0, 6—3,.

ZWYCIĘSTWA KOSZYKARZY

W półfinałowym meczu koszykówki na turnieju międzynarodowym w Genewie reprezentacja Poznania pokonała Genewę 23—22.

W Budapeszcie drużyna stołecznego AZS pokonała reprezentację węgierską akademicką 36 - 22.

O PUHAR DAVISA

W drugim dniu meczu tenisowego o puhar Davisa Grecja - Argentyna odbyła się gra podwójnej, w którym zwyciężyła para argentyńska. Po dwóch dniach meczu prowadzi Argentyna 2—1.

W pierwszym dniu meczu tenisowego o puhar Davisa Francja - Holandja odbyły się dwie gry pojedyncze: Timmer (Holandja) pokonał Boussusa 6-3, 6-3, 6-1, a Destremeau (Francja) zwyciężył Hughana 6-4, 6-3, 4-6, 6-1. Stan meczu 1-1.

DRUGA PORAŻKA PIŁKARZY ANGIELSKICH

Reprezentacja piłkarska Anglji rozegrała drugi mecz na kontynencie, a mianowicie w Brukseli z reprezentacją Belgji. Zwycieżyli Belgowie 3-2. Przypominamy, że z Austrją Anglicy przegrali 1-2.

DYSKWALIFIKACJA DZIAŁACZY BOKSERSKICH

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego zdyskwalifikował b. wiceprezesa WOZB, sędziego związkowego, Cendrowskiego 6-miesięczną dyskwalifikacją za to, że jako kierownik drużyny warszawskiej wycofał zawodników z mistrzostw i w piśmie do Z. Z. przyznał się do złamania dyscypliny sportowej i wyraził solidarność z odnośną uchwałą zarządu WOZB. B. sekretarza WOZB Belta, zarząd PZB ukarał 3-miesięczną dyskwalifikacją. Opiekunem członków drużyny olimpijskiej na okręg warszawski PZB mianował komisarza WOZB Morawskiego. Zarząd PZB wybrał specjalną komisje w składzie: Kuczyk, Cynka, Łapoński, celem wszechstronnego zbadania sprawy sędziowania w boksie i zaprojektowania odpowiednich reform i zmian statutu PZB. Sprawę b. członków zarządu WOZB, prezesa Fogla i Leniewskiego, uchwalono pozostawić w zawieszeniu, z tem, że sprawa zostałaby wznowiona, gdyby te osoby ponownie podlegały jurysdykcji związku.

WYCIECZKI AKADEMICKIE NA OLIMPJADĘ

PAZZM „Liga" w porozumieniu z AZS organizuje dwie wycieczki na olimpjadę, pierwszą na otwarcie Igrzysk w terminie 1 - 8. VIII, drugą na ich zakończenie od 9 - 16. VIII. Informacyj udziela: Zarząd Główny „Ligi" ul. Trębacka 4 m. 11. oraz oddziały „Ligi" i AZS we wszystkich ośrodkach akademickich.

364 zł. za Lady Daisy
Dzień dobrych wypłat na polu mokotowskiem

Normalnie najlepszym dniem tak pod względem wypłat, jak i obrotu totalizatora, jest zwykle sobota. Oczywiście dzień ten, tradycyjnym zwyczajem, jest licznie odwiedzany przez zwolenników sportu końskiego, co w rezultacie składa się na zwiększone obroty kasowe. Jak dotychczas, specjalnie dobrych wypłat nie było. Dzień wczorajszy dopiero wprowadził pewne ożywienie wśród licznych grających, spowodowane przybyciem na tor Lady Daisy. Wypłata proporcjonalnie bardzo wysoka, bo 364 zł. za 10.

Klasowy debjutant na płotach, Gentry, wygrał z miejsca do miejsca. Na przedostatnim płocie oberwał się i na prostą wyprowadziła stawkę Kinga B. W. Jednak nic to jej nie pomogło, gdyż b. łatwo minął ją na prostej Gentry.

W wyjątkowym porządku znajdują się konie znajdujące się pod opieką trenera Gąsowskiego. Humor z miejsca do miejsca wygrał gonitwę, bijąc pewnie ogólnego faworyta Dapifera. Żok. Jagodziński, dosiadający Dapifera, otrzymał za nieudolną jazdę surową naganę. Trzeba przyznać, że popularny ten żokiej jeździ z wybitnym pechem.

Korzystający z ulgi wagi Jumar poprowadził bardzo mocno i niedościgniony minął celownik pierwszy.

Debjutujących 5 trzylatków. W tej gonitwie pupilka tren. Gąsowskiego, Humoreska, nie dała sobie wydrzeć palmy zwycięstwa przez ogólnie faworyzowaną parę stajni Wąsowskiego, t. j. Kpiarza i Dalilę II, które przybyły na drugiem miejscu łeb w łeb.

Dobrze ruszyła Elba, najgorzej zaś Moutarde, tracąc na starcie kilka długości. Koło małych trybun na czoło stawki wyszła idąca na trzeciem miejscu Jagienka, bijąc pewnie o 2,5 długości Orestę.

W gonitwie 6-ej początkowo nikt nie chciał prowadzić. W rezultacie koło czerwonego domu ciężar wyścigu wziął na siebie Kłopot, którego w połowie prostej minął pewnie Cygnus z przewagą półtorej długości nad Czerskiem.

Dość mocno poprowadził Nankin, pozostawiając za sobą rozciągnięte pole. Gonitwę łatwo wygrała doskonale przeprowadzona przez chł. Bogobowicza Lady Daisy.

Dobrze czujący się na czole stawki, Honfleur łatwo pokonał resztę stawki. Na drugiem miejscu uplasował się Satrapa.

Komisja 3 profesorów
bada zajścia na Politechnice

W związku z ostatniemi zajściami na Politechnice, Senat powołał specjalną komisję mającą na celu jedynie ustalenie tła i bezpośrednich przyczyn zajść. W skład tej komisji weszli prof. prof.: Kamiński, Paszkowski i Zórawski.

Komija ta przesłuchała w dniu wczorajszym 13 studentów, w tem 7 Polaków. Prace komisji trwać będą według wszelkiego prawdopodobieństwa do środy lub czwartku, poczem zwołane będzie specjalne posiedzenie wielkiego Senatu, na którem komisja złoży sprawozdanie z prac. Wówczas dopiero stanie się aktualne wznowienie wykładów na Politechnice oraz prowadzenie postępowania dyscyplinarnego przeciw prowokatorom i sprawcom zajść.

Balon nad Warszawą
w godzinach popołudniowych

Wczoraj na lotnisku Mokotowskiem odbył się uroczysty chrzest balonu „Sanok" o pojemności 1.600 mtr. sześć., wykonanego przez wojskowe warsztaty balonowe w Legjonowie.

Po uroczystości balon uniósł się w powietrze i długo oglądany był nad Warszawą.

Akcja w sprawie likwidacji
Zatargu budowlanego

Dzisiaj w Okręgowym Inspektoracie Pracy odbędzie się konferencja w sprawie załatwienia zatargu na tle warunków pracy i płacy między przedsiębiorcami budowlanymi i hydraulikami.

We wtorek o godz. 6 popol. przy ul. Kaczej 7 odbędzie się konferencja między delegatami wszystkich związków robotników budowlanych, istniejących w Warszawie, w sprawie znalezienia wspólnych środków na szybkie zlikwidowanie zatargu w niektórych działach przemysłu budowlanego w Warszawie.

Rada ministrów uchwaliła powołanie nadzwyczajnej komisji rozjemczej dla likwidacji zatargu w przemyśle budowlanym we Lwowie.

W dniu 5 maja b. r. pobłogosławiony został związek małżeński między

p. Janem Kellerem
i p. Anielą Słowikowską

„Wieś spokoju” pod Berlinem

rządzona „spiżowem prawem” prostoty

Berlin, w maju.

Zainteresowanie Olimpjadą jest duże: co druga osoba nosi na płaszczu olimpijską odznakę — owe pięć kółek, symbol 5-ciu kontynentów, biorących udział w zawodach. T. zw. „wieś Olimpijska“ jest celem nieustających wycieczek; od 8-ej zrana odchodzący co godzinę z dworca Zoo autobus jest zwykle przepełniony, nawet w dzień powszedni przed południem obchodzą wieś Olimpijską liczne grupy ciekawych.

25 KM. OD CENTRUM

W grupie, do której się przyłączam, najwięcej starszych „paniuś“, siwowłosych i czarno ubranych, a więc typu wybitnie nie sportowego, które wszakże stawiają nader fachowe pytania, chcą dokładnie wiedzieć np., jak przeprowadzono kanalizację, czy dopływ wody; cieszą się niezmiernie z bardzo prymitywnych dowcipów, jakiemi przewodnik przeplata swe objaśnienia, najbardziej im imponuje, że ogrodzone obecnie starannie trawniki i łąki, których zieleń jest istotnie bardzo zachęcająca, będą później dostępne dla wszystkich mieszkańców.

Wieś Olimpijska wybudowana została o 25 km. od centrum Berlina, na terenie, należącym do wojska; teren ten, dotąd częściowo bagnisty, częściowo piaszczysty nieużytek, zamieniono olbrzymim nakładem pracy i pieniędzy na ogromny ogród: 150 budynków mieszkalnych zamienione zostanie po Olimpjadzie na koszary dla mającej tu powstać szkoły wojskowej.

„WIEŚ SPOKOJU“

„Spiżowem prawem“, mającem panować w tej „wsi spokoju“, jest prostota, wynikająca z doskonałego wykończenia wszystkich urządzeń. Domki, w których mieszkać będą zawodnicy olimpijscy, są wszystkie murowane, obliczone na pomieszczenie 18-tu do 26-ciu osób, po dwie w jednym pokoju; umeblowanie składa się z lakierowanych na różne kolory łóżek, krzeseł i szaf; nie brak tu również firanek ani chodników.

W każdym pokoju wiszą fotografje, które mieszkańcy będą mogli sobie zabrać na pamiątkę. Natryski, centralne ogrzewanie, elektryczne oświetlenie, wreszcie połączenie telefoniczne między poszczególnemi domami a centralą — dopełniają kompletu.

JAK W KLASZTORZE

Od świata odgraniczona jest wieś Olimpijska przez wielki gmach, leżący nad szosą Berlin — Hamburg, w którym będą się mieszkańcy jej mogli spotykać z odwiedzającymi ich krewnymi czy przyjaciółmi. Nie trzeba bowiem zapominać, że życie zawodników przez czas Olimpjady podobne jest bardzo do klasztoru — w największem skupieniu mają się oni skoncentrować nad swym sportowym wysiłkiem, na teren wsi Olimpijskiej nie dopuszczona będzie żadna kobieta.

We wspomnianym gmachu mieszczą się biura, z jakiemi olimpijczycy mogliby mieć do czynienia, a więc komora celna, reprezentacja Norddeutscher Lloyd, Banku Niemieckiego, osobny pokój dla przedstawicieli prasy, poczta, gabinety dla komendantów Olimpjady etc. etc. Drugim wielkim budynkiem na terenie wsi jest zabudowanie gospodarcze; będzie się tu stołowało zgórą 5000 ludzi, a każdy będzie mógł się odżywiać według przepisów swej narodowej kuchni, ekipy przywożą bowiem własnych kucharzy, dla których przygotowano odpowiednią ilość elektrycznych kuchenek, śpiżarni, lodowni.

COŚ DLA DUCHA

Nietylko wygody fizyczne są tu do dyspozycji. Troska o mających tu spędzić dwa tygodnie zawodników kazała pamiętać i o wyższego rodzaju rozrywkach, któremi wypełnione będą ich wieczory. Do tego celu przeznaczony jest „Hindenburghaus“, w którym odbywać się będą koncerty, przedstawienia i wszelkiego rodzaju produkcje na pięknej scenie wielkiej sali teatralnej. Zawodnikom nie brak będzie oczywiście opieki lekarskiej. Trenować będą na dużym placu, przy niwelowaniu którego znaleziono ciekawe wykopaliska i okazy zamierzchłej przed tysiącami lat prymitywnej kultury. Nie brak też i wykafelkowanej pływalni, dla Finlandczyków wybudowano nawet specjalną łaźnię parową „sauna“, gdzie woda padając na rozgrzane kamienie wytwarza parę.

Same zawody olimpijskie odbywać się będą na położonym w połowie drogi do Berlina kolosalnym stadjonie, w którym są miejsca siedzące dla stu tysięcy osób.

Sp.

Dżungla wśród oceanu

Rok spędzony na rozbitym okręcie

Morze Sargasso, ten osobliwy „pływający kontynet“, wśród oceanu Atlantyckiego, było już oddawna zagadką dla świata. Dawni Grecy i Fenicjanie, którzy zapuszczali się pod ten stopień szerokości, nazywali je „morzem wątrobianem“. Nazwa ta stosuje się do morza Sargasso znakomicie. Przez całe dziesiątki lat żaden okręt nie przepłynął tej prawdziwej pustyni morskiej, położonej wśród oceanu na wschód od wysp Bermudów. Czego miałby tam okręt szukać? Wyprawa nie opłacałaby się wcale wobec nieznanych niebezpieczeństw, grożących okrętowi.

Morze Sargasso jest niezgłębionym lasem dziewiczym morskich roślin i krzewów, którego gąszczów nie zdoła przebić najsilniejszy okręt. Legendy karaibskiej ludności wyspiarskiej opowiadają o przedziwnych istotach, zamieszkujących te lasy, ale gdzie leży granica między prawdą a fantazją?

Ostatnio mówi się znów wiele o morzu Sargasso. Mocno uszkodzony i niezdolny do pływania okręt z trzema rozbitkami, steamer „Percing“ z Gwatemali, leżał na tem morzu uwięziony przez cały rok, gdy wszyscy byli pewni, że okręt zatonął. Wiadomość przesłana z okrętu przy pomocy butelki, przytwierdzonej do balonika, doniosła całemu światu o niezwykłym wypadku i spowodowała wysłanie okrętów z pomocą.

Rozbitkowie na uwięzionym w pustyni morskiej statku czuli się nienajgorzej początkowo. Gdy niektórzy ich towarzysze chcieli się ratować łodziami i znaleźli śmierć, pozostali trzej na okręcie mieli dzięki temu obfite zapasy żywności, słodkiej wody i t. d. Dlatego nie troszczyli się bardzo o przyszłość i w wielu wolnych godzinach, jakie mieli do rozporządzenia, zajmowali się hodowlą żywych świń i kotów, znajdujących się na okręcie.

Jednakowoż już po kilkunastu dniach sytuacja stała się przykra. Wśród nocy budziły rozbitków dziwne szmery. Słyszeli kroki jakiejś olbrzymiej istoty, o rozmiarach słonia, rozlegające się na okręcie. Prócz tego rozlegały się kroki mniejszych istot. Wkrótce potem huczały jakieś potężne uderzenia, jak gdyby siekier, i rozbitkowie słyszeli trzask rozbijanych drzwi. Tej nocy żaden z nich nie zmrużył oka. Nazajutrz wyjaśniła się tajemnica: Okute żelazem drzwi obory świńskiej były wyłamane, jedna ze świń leżała ubita i do połowy zjedzona. Ale ani śladu po nocnych rabusiach.

Rozbitkowie przenieśli się wobec tego do stalowej kajuty kapitana okrętu, obawiając się groźnej i tajemniczej wizyty następnej nocy. I mieli słuszność. Następnej nocy zaatakowana została kajuta kapitańska. Opancerzone drzwi kajuty huczały pod potężnemi uderzeniami, ale nie ustąpiły. Po pewnym czasie rozbitkowie usłyszeli ciężki upadek, jakgdyby przedmiotu ważącego kilka cetnarów.

Rano znaleźli rozbitkowie w odległości kilku metrów od swojej kajuty olbrzymie, bezwładne cielsko 4-cetnarowego skorupiaka, o nogach długości 1 metra, z których jedna była odłamana tak gładko, jakgdyby była odcięta nożem. Ciało skorupiaka pokrywał mleczno - różowy pancerz, jak pancerz żółwia. Na widok ludzi skorupiak usiłował stanąć na pozostałych trzech nogach, ale wówczas dobito go strzałami z rewolweru.

Dokładne zbadanie okrętu wykazywało, że zwierzę zwabione zapachem świeżego mięsa, dostało się na okręt po złamanym maszcie, który zwisał z okrętu w morze. Rozbitkowie odcięli maszt i wrzucili go do morza. Odtąd nie zakłócały im już spokoju żadne niespodziewane odwiedziny.

Opowiadania rozbitków, potwierdzone dowodem w postaci nogi skorupiaka, którego rozkładające się ciało musieli wyrzucić, wywołało prawdziwą sensację. Towarzystwa geograficzne środkowej i południowej Ameryki zajęły się obecnie sprawą morza Sargasso i zamierzają wysłać naukową ekspedycję, która zbada, jakie nieznane istoty żyją w tej części morza.

KLEKSY

Piękne Warszawianki

Warszawianki nigdy nie są tak czarujące, jak właśnie teraz, w pierwszych dniach wiosny, gdy wyzwolone z zimowych kokonów, fruwają zgrabnie w promieniach słońca.

Są to istoty pełne powabów, któ re nie każdy śmiertelnik odczuć jest w stanie. Dowodem tego fakt, że Warszawianki budzą największy zachwyt u cudzoziemców; stąd częste ogłoszenia w gazetach —wynajmę pokój cudzoziemcowi — słowem, ażeby móc podziwiać ich krasę, trzeba za wszelką cenę zostać cudzoziemcem.

Z Paryżankami i Wiedenkami dzieje się podobno to samo i tylko cudzoziemcom przypadają one do gustu.

Warszawianki dzielą się na znajome i nieznajome. Nieznajome są piękne, interesujące i godne najwyższych uwielbień — znajome natomiast są nieco brzydsze, trochę mniej zgrabne i nie zachwycające w tym stopniu, co tamte.

Ponadto dzielą się one na panny nowoczesne i panny niedzisiejszych zasad: nowoczesne ubierają się jaknajzwycajniej, są gospodarne, skrzętne aż do przesady i większą część czasu przebywają w domu. Panny niedzisiejszych zasad spędzają czas na strofowaniu panien nowoczesnych.

Ostatnio zarysował się typ warszawianki sportowej. Jest to ogorzałe i smukłe dziewczę, o włosach z polskiego lnu, rozczesanych przez halne wiatry i spojrzeniu błękitnem, niby morski horyzont. Chcąc się przyjrzeć temu dziewczęciu zbliska, nie należy jej szukać na stadjonach, kortach lub pływalniach, gdyż najłatwiej można ją zastać po północy w coctail - barze café A. w towarzystwie podtatusiałych miłośników sportu. Tam to owe dziewczęta sportowe biją alpinistyczne rekordy, wdrapując się na wierzchołki barowych stołków i ćwiczą prężne ciała w takt tanga „Ostatnia Niedziela‘.

Warszawianki dzielą się jeszcze na pracujące i lekkomyślne. Pracujące muszą codziennie zrywać się z łóżek około południa, ażeby zdążyć na czas do fryzjerów. A muszą się bardzo śpieszyć, gdyż zaraz potem są wszystkie poomawiane z Ziutą i Babą w kawiarni, gdzie czeka je trud spożycia wielu tuzinów ptifurków.

Są one chwalebnem przeciwieństwem istot lekkomyślnych, które tracą czas po próżnicy w charakterze stenotypistek i sekretarek otyłych szefów.

Warszawianki są najładniejsze na świecie. Dowiedziałem się o tem z podsłuchanej rozmowy w kinie na filmie z Marleną Dietrich.

Z tyłu doszły mnie głosy:

— Patrz, Zosiu, alež ta Marlena to istne czupiradło!

— A przyjrzyj się, Wisiu, jej nogom, okropne, co?

Były to głosy dwóch Warszawianek, oczywiście piękniejszych od Marleny Dietrich. Niestety, ciemności panujące w kinie nie pozwoliły mi się o tem przekonać.

Jur.

Djamenty w czerwonym ile

Skarby południowej Afryki

Jedna z największych kopalń djamentów w Afryce południowej, a bodajże na świecie, Kimberley, święci w tym roku 65 rocznicę swego istnienia.

Po raz pierwszy w 1871 roku natrafiono w nalotowych złożach czerwonego iłu pod Kimberley na djamenty. Eksploatacja pola djamentowego opłaciła się tak dalece, że wkrótce liczba robotników zatrudnionych przy wydobywaniu djamentów wzrosła do 12.000. Najcenniejsze djamenty znajdowały się w dolnych pokładach geologicznych, a z czasem powstał na szerokiej płaszczyźnie, odcinającej się czerwienią swej gleby od ogólnego krajobrazu, olbrzymi krater o średnicy 500 metrów, największy, jaki kiedykolwiek utworzony został rękoma ludzkiemi. Głębokość krateru sięgała do 250 metrów.

Kopalnia czynna była do 1909 roku.

W roku 1874 dno krateru zalane zostało występującą nagle żyłą wody podskórnej. Katastrofa przyszła tak nagle, że zginęło kilkudziesięciu robotników, zatrudnionych na dnie krateru rozsadzaniem bloków skalnych i iłów, wśród których znajdowały się cenne djamenty. Zalały ich odmęty brudnego jeziora, które w okamgnieniu utworzyło się na dnie kopalni.

Pomimo zwiększonych kosztów eksploatacja kopalni opłacała się do 1909 roku. Z czasem jednak, gdy woda na dnie krateru zaczęła sięgać coraz wyżej i gdy w dodatku w bezpośredniem sąsiedztwie odkryto nowe pola djamentowe, towarzystwo eksploatujące krater w Kimberley postanowiło przerwać pracę. Od tego czasu kopalnia jest nieczynna. Na dnie jej błyszczy rudawym blaskiem głęboka toń zdradliwej wody, zazdrośnie strzegącej bezcennych skarbów ziemi.

Francois Mauriac 54)

CZARNE ANIOŁY

Z upoważnienia autora przełożyła Helena Hellerówna

Powieść

— Twoja matka — przerwał Desbats.

— No oczywiście! To ona zdradziła. Będziesz miał nauczkę! — ciągnęła dalej Katarzyna z wściekłością.

I po dość długiem milczeniu, dodała cicho:

— W nocy z poniedziałku na wtorek była w pokoju Gradère'a; pielęgnowała go jakoby. Powiedziała mi, że jest chory. O ile mogłam dojrzeć z progu, istotnie był bardzo czerwony, jakby miał wysoką gorączkę. Musiałam mu przynieść bańki.

— Czy byłabyś słyszała, gdyby wychodził po obiedzie?

— Niekoniecznie... Wszak tego wieczora nie uważaliśmy na niego wcale. Byłam taka zadowolona, że w taki psi czas nie potrzebuję już chodzić na dworzec...

— Więc co ty o tem wszystkiem sądzisz? — zapytał stary.

Za całą odpowiedź rozłożyła ręce.

— Jeśli ta kobieta przyjechała w poniedziałek wieczór, jak było umówione...

Symforjon Desbats zamilkł i starał się podchwycić spojrzenie córki. Otaczała ich cisza zimowej nocy. Katarzyna chciała pomóc ojcu, położyć się do łóżka, jak to czyniła co wieczór, lecz Symforjon nie zgodził się. Nie chciał się położyć; był w panicznym strachu, jak dziecko. I niemal dziecinnym głosikiem szepnął:

— Ktoś idzie na górę po schodach.

— Jakiś ty nerwowy, biedny ojcze! — mruknęła gniewnie Katarzyna.

Uchyliła drzwi.

— To mama idzie spać... Nie, idzie tutaj.

— Przyjmę ją — szepnął Symforjon.

Zamilkli, zdumieni widokiem wchodzącej kobiety, która wydała im się zmieniona i wyglądała jak lunatyczka. Na jej policzkach widniały żółte plamy. Szpilka wystawała z jej rozczochranych włosów.

— Musisz koniecznie, Kasiu, pod jakimś pozorem pójść do Andrzeja, zmusić go do rozmowy, rozdrażnić go, o ile inaczej się nie da, jednem słowem wyprowadzić go z równowagi. Jego ustawiczne milczenie przeraża mnie.

— No, to siedź z nim i nie mieszaj w to Katarzyny — przerwał Desbats. — Myślisz, że ja już nikogo nie potrzebuję? Czyż mnie nic nie grozi? Ty najlepiej wiesz, jak się rzeczy mają, komedjantko!.

Uniósł się w fotelu, opierając się o poręcze, poczem osunął się spowrotem. Matylda zdawała się nie słyszeć jego słów.

— Błagam cię, moje dziecko — nalegała. — Idź do Andrzeja. Zastąpię cię przy ojcu.

— Ach, co to, to nie! — krzyknął stary. — Żebyś mnie wydała...

Jąkał się z wściekłości i strachu. Katarzyna podeszła do drzwi niezdecydowana.

— Nie miałabym spokoju po tem, co uczyniłaś — rzekła wkońcu matce. — Gdy pomyślę, że stanęłaś po stronie tego człowieka...

— Ależ Katarzyno, wszak to ojciec Andrzeja!

— Więc cóż z tego? O co szło? O to, żeby się go pozbyć. Słuchby o nim zaginął. Andrzej skorzystałby tylko na tem...

— Nie powiedziano ci wszystkiego, moje dziecko — przerwała gwałtownie Matylda. — Gdyby to tylko szło o pozbycie się go stąd! Ale chciano go zniszczyć. Ta kobieta zamierzała go wydać. Obawiałam się, że ściągnie to hańbę na Andrzeja... Uważałam to za swój obowiązek, nie rozumiejąc, że narażam go na coś najgorszego. Myślałam, że gdy ostrzegę jego ojca, ucieknie stąd, że się go wszyscy pozbędziemy i że on potrafi znaleźć sobie bezpieczne schronienie... Chciałam jak najlepiej... Nie mogłam przewidzieć...

Ujrzała nagle te dwie twarze zwrócone z niepokojem w jej stronę, te oczy wpatrzone w jej usta w oczekiwaniu jej wyjaśnień. Przesunęła dłonią po oczach.

— Nie, nie, nic nie wiem. Przysięgam wam, że nie wiem więcej od was! Lękam się tylko, domyślam się..

Osunęła się na krzesło, podczas gdy tamci czekali, spodziewając się, że powie coś jeszcze. Ale nie ruszała się. Z trudem domyśliła się, że Katarzyna sprzecza się po cichu z ojcem.

— Zapewniałeś mnie, że szło tylko o to, aby go nakłonić do wyjazdu.

— Cóż mnie to obchodziło, co ta kobieta zamierza z nim uczynić. Nie troszczyłem się o to wcale, ani nie byłem tego ciekaw.

— Wszystko, co dotyczy Andrzeja, obchodzi nas.

— Mów za siebie, głuptasie.

Katarzyna rozgniewała się i zwracając się do matki, rzekła:

— Zatem zaczekaj tu, mamo, a ja zobaczę, co się dzieje na dole.

(D. c. n.)

HUMOR

ON POŚCI

— Co, pan je mięso? A ja myślałem, że pan jest wegetarjaninem?

— Jestem nim! Ale, dzisiaj poszczę! (Le Rire)

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 666-68 (redaktor naczelny), 666-68 (sekretarjat), 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12—13.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony: Zarząd 691-64, Prenumerata 691-66, Księgowość i Kasa 220-30. Dział Ogłoszeń Zgoda 1, tel. 691-56, Kantor — Zgoda 1, tel. 230-00. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa, Konto P.K.O. Nr. 15-798.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 59, Włocławek, Cyganki 24, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka, S. z o. o. w Warszawie Nowy Świat 22, tel. 666-64 Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA „ZGODA“